Nr. 116 — Środa 2 (15 maja) 1912 r. — Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od [illegible] Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od [illegible] i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu [illegible] kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatnik Terminowy.

Polskie T-wo Gimnastyczne (Placogród, Teatralna Nr 4).

Godziny gimnastyki. Poniedziałek, środa, piątek: od g. 5 do 6 wiecz. — dzieci do 12 lat; od 6 do 7 — druhinie; od 7 do 8 — druhowie.

Wtorek, czwartek i sobota: od g. 5 do 6 wiecz. uczniowie.

Godziny piłki nożnej Wtorek, czwartek, sobota: od g. 6 do 8 w.

Skandal w sejmie pruskim.

Berlin, dn. 10 maja.

Wczorajszy dzień był znowu dla Prus jednym z tych dni historycznych, w których cała Europa patrzy na Berlin i na jego politykę.

Tym razem dzień ten przyszedł zupełnie niespodziewanie, głównie dzięki przypadkowi, pozostawi on wszakże niezatarte wspomnienie nie tylko w pamięci bezpośrednich świadków wstrętnego zajścia w pruskiej izbie poselskiej, ale i u tych wszystkich, którzy z pism dowiedzieli się o bezprzykładnem wtargnięciu policyi do sejmu i wyprowadzeniu przez stójkowych z sali deputowanego, który nie usłuchał rozkazu prezydenta.

Aby zrozumieć dokładnie całą sprawę tego skandalicznego zajścia, trzeba sięgnąć do jego właściwego początku. Już onegdaj widać było w sejmie szczególne zdenerwowanie tak u prezydenta, barona Erffy, jako też w stronnictwie narodowo liberalnem, polskiem i socyalistycznem. Powodem tego zdenerwowania było wniesienie przez rząd projektu haniebnej ustawy o wzmocnieniu niemieckiej posiadłości na kresach wschodnich i północnych, czyli, mówiąc językiem potocznym, projektu uchwalenia nowych 100 milionów marek, które mają być użyte na łapówki dla kolonistów i różnych zawalidrogów wszechniemieckich, „wzmacniających" niemieckość uciśnionej (!) niemczyzny.

Bronił tej ustawy minister rolnictwa, baron Schorlemer, syn jednego z najwybitniejszych posłów centrowych, stojącego zawsze w obronie krzywdzonych polaków. Nie kto inny, lecz ojciec obecnego ministra powiedział w oczy rządowi pruskiemu w czasie tak zwanego „Kulturkampfu" owe pamiętne słowa: „Germanizacya, to protestantyzacya!" Dziś syn jego kuje nową ustawę wyjątkową przeciw polakom i domaga się od wielkiej części naszego narodu wyparcia się kultury polskiej i języka polskiego, za co dopiero obiecuje nam równouprawnienie.

Na onegdajszem posiedzeniu minister Schorlemer popisywał się iście hakatystyczną przewrotnością, a sekundował mu wiernie narodowy liberał Glatzel i konserwatysta Treskow, podczas gdy centrowiec Klocke i postępowiec Wolff z Leszna wystąpili przeciw projektowi, jako przeciw ustawie wyjątkowej i mającej wszelkie pozory zwykłej szykany politycznej. Z polskiej strony, zazwyczaj najcierpliwszej i do ostatniej chwili paktującej zawsze z rządem, przemawiał dość ostro poseł Wojciech Trąmpczyński, naraziwszy się na naganę prezydenta.

Najsilniej wystąpił przeciw projektowi rządowemu socyalistyczny poseł Borchardt, który stanął w obronie polaków i oświadczył, że tak jak dotychczas wszelkie ustawy wyjątkowe osiągały zawsze skutek wręcz przeciwny zamierzeniom rządu, podobnie stanie się i z tą ustawą, gdyż polityka gwałtu nie może przez długie lata tryumfować. Pobudza ona jedynie tych, przeciw którym jest zwrócona, do silniejszego oporu i obrony, jak naprzykład w czasie „Kulturkampfu", albo przy zwalczaniu socyalistów, lub też obecnie przy nierozumnym zamiarze rządu, chcącego polaków wytępić za wszelką cenę. W końcu zaznaczył Borchardt, że socyalni demokraci będą głosowali przeciw projektowi i wyraził zdziwienie, że narodowi liberałowie wbrew swojej nazwie stają po stronie najskrajniejszej reakcyi.

Wczorajsze posiedzenie sejmowe rozpoczęło się już pod znakiem walki. Konserwatyści i liberałowie nie dopuścili do głosu przedstawiciela polaków, najwięcej zainteresowanych projektem, lecz pozwolili mówić jeszcze jednemu narodowemu liberałowi, Schiffererowi. Ten w gwałtownej filipice napadł na polaków, duńczyków i socyalistów, przyczem parokrotnie zaczepił osobiście posła Borchardta, który wskutek tego stanął przed trybuną i odpowiadał ostro na każdą zaczepkę. Prezydent sejmu, baron Erffa wezwał Borchardta do odstąpienia od mównicy, gdy ten zaś nie uczynił tego natychmiast, prezydent, człowiek niezwykle nerwowy i stronniczy aż do przesady, wydalił go z sali obrad na resztę posiedzenia. Poseł Borchardt nie troszczył się wiele o nakaz opuszczenia sali i pozostał, usiadłszy pomiędzy dwoma swymi towarzyszami frakcyjnymi, Hoffmanem i Leinertem.

Tymczasem prezydent Erffa przywołał porucznika policyi i patrol stójkowych i nakazał im wyprowadzić opornego posła z sali obrad. Wśród ironicznych okrzyków socyalistów przystąpił porucznik policyi (rodzaj rewirowego) do wykonania rozkazu, jednakże poseł Borchardt oświadczył, że dobrowolnie nie ustąpi. Wówczas poczęli go policyanci szarpać, przyczem poturbowali siedzącego obok posła Leinerta. Stójkowi wynieśli raczej, niż wyprowadzili Borchardta, który wszakże po pewnym czasie zdołał im się wyrwać i powrócić na swoje miejsce. Rozpoczęła się tedy po raz drugi ta sama wstrętna scena wynoszenia posła z sali obrad, a policyanci obsadzili wszystkie drzwi, co oburzyło nawet narodowych liberałów.

Rozpoczęły się teraz gwałtowne ataki socyalistów na prezydenta. Najprzód zabrał głos znieważony przez policyantów poseł Leinert i obwinił prezydenta o podszczucie stójkowych do brutalnego napadu na niego. Na to otrzymał odpowiedź, że prezydent nie może odpowiadać za policyę, która, wkroczywszy na salę obrad, jest już panem sytuacyi. Słowa te oburzyły znaczną część posłów, a do protestu socyalistów przyłączył się narodowy liberał Pachnicke.

Aby dać mniej więcej obraz tego, co się działo na sali, przytaczam drobną część dyalogów pomiędzy socyalistami, a prezydentem.

Poseł Leinert: To co mnie spotkało ze strony policyi, obniża do zera godność tej izby! Żałuję tylko, że nie miałem rewolweru pod ręką, abym się mógł był obronić przed przemocą, ograniczającą moje prawa, zastrzeżone przez konstytucyę. Prezydent nie powinien był wogóle wprowadzać tu policyi!

Prezydent Erffa: Wypraszam sobie wszelką krytykę mojego postępowania!

Poseł Hoffmann: Ach! Ono jest i tak niżej wszelkiej krytyki!...

Okrzyki na prawicy: „Za drzwi! za drzwi z nim!"

Poseł Leinert: Stwierdzam, że prezydent Erffa jest współwinnym barbarzyńskiego napadu stójkowych na mnie, i oświadczam, że skoro prezydent sejmu nie myśli nas bronić przed gwałtami policyjnymi, to będziemy bronili się sami.

Poseł Hirsch: Porucznik policyi nie ma tu nic do szukania. Byłoby się obeszło bez poturbowania kolegi Leinerta, gdyby go był prezydent poprosił, aby wstał ze swego miejsca. Protestujemy przeciw takiemu bezwzględnemu gwałceniu konstytucyi.

Prezydent Erffa: Porucznik miał nakaz wyprowadzenia z sali posła Borchardta, dlatego p. Leinert powinien mu był pomódz...

Poseł Leinert: Tak nizko nie upadłem, abym miał policyantowi pomagać do aresztowania kolegi i przyjaciela. Wstyd, że mnie prezydent może o coś podobnego posądzać, ten sam prezydent, który nie posiada za grosz prostej przyzwoitości, by bronić posłów przed policyą.

Prezydent Erffa: Wypraszam sobie krytykowanie...

Poseł Liebknecht: To nic nie pomoże, a wszelkie wykręty dowodzą nam niezbicie, że mamy do czynienia z koszarowemi, ordynarnemi pojęciami. Panowie z prawicy nie umieją rozróżnić sejmu od cyrkułu policyjnego! Prezydent wprowadza do sejmu policyę i oświadcza, że jego władza wtedy ustaje... To jest skandal! Nikt nie może zaprzeczyć, że to, co się stało z posłem Leinertem, jest jednem ogromnem bezprawiem! Nigdy nie pogodzimy się z tem, że w sejmie ma mieć najwyższą władzę policyant. Najlepszym dowodem moralnego zdziczenia tej izby jest żądanie prezydenta i prawicy, aby jeden poseł zabawił się w naganiacza policyjnego, gdy stójkowy chce wyrzucać za drzwi drugiego posła! Wytwarzacie sami gnojówkę i błoto i niezadługo w tej gnojówce utoniecie!

Okrzyki na prawicy: „Tfuj! Za drzwi! Niesłychane!"

Poseł Liebknecht: Nie macie wstydu i ambicyi, gdy możecie znosić spokojnie przemoc policyjną tu w sali obrad i obsadzenie wszystkich drzwi przez stójkowych...

Posłowi Liebknechtowi odbiera marszałek głos, poczem przemawiają znowu wszyscy socyaliści od początku, coraz ostrzej i coraz silniej. Sejm przemienia się w istne piekło, w którem słychać tylko stentorowy głos mówcy socyalistycznego, okrzyki i śmiech na prawicy oraz nieustający dzwonek prezydenta.

Ostatecznie kończy się to posiedzenie, a tymczasem dodatki nadzwyczajne dzienników roznoszą po mieście wiadomości o skandalu. Na ulicach zbierają się gromadki ludzi — tu i owdzie słychać okrzyki oburzenia. Socyaliści kują żelazo póki gorące i przy pomocy olbrzymich afiszów zwołują lud na wielkie wiece protestujące. To woda na ich młyn. Junkrowie pruscy nie mają nawet pojęcia, jak wielką przysługę wyświadczyli mimowoli socyalnej demokracyi, która ogłosiła obu poturbowanych przez policyę posłów za bohaterów.

Sprawa ta nie przebrzmi bez echa. Poseł Borchardt wniósł do prokuratoryi skargę przeciw prezydentowi sejmu i porucznikowi policyi o przeszkadzanie mu gwałtowne w wykonywaniu mandatu poselskiego, za co ustawa karna (§ 105) przewiduje karę pięcioletniego ciężkiego więzienia. Na razie złożył Borchardt protest przeciw bezprawnemu wydaleniu go z sali obrad, gdyż w jego postępowaniu nie było ani cienia przewidzianego w ustawie sejmowej „ciężkiego wykroczenia przeciw porządkowi obrad".

Głosy prasy berlińskiej w tej kwestyi są podzielone, jednakże widać dość wyraźnie, że prawica nie bardzo jest zadowolona z tego, co się stało, z jednej bowiem strony narażono sejm pruski na kpiny całego świata cywilizowanego, z drugiej zaś wzburzono jeszcze bardziej szerokie warstwy ludowe, nikt bowiem nie może zrozumieć, dlaczego wyrzucono przez policyantów posła, który nikogo nie obraził ani nic złego nie zrobił?

Cz. Ł.

O kredyty na marynarkę.

W bieżącym tygodniu, jak wiadomo, odbędzie się posiedzenie komisyi obrony państwowej, na którem ma być rozważony t. zw. „mały program flotowy", który przewiduje odbudowanie floty na morzu Bałtyckiem w ciągu lat 5. Wykonanie tego programu będzie wymagało ogółem 700 milionów rb., nie licząc wydatków na dobudowanie czterech spuszczonych już pancerników.

W komisyi podobno wystąpić ma sam Kokowcew, który będzie bronił programu na skutek wskazówek, udzielonych mu podobno w Liwadyi.

Większość dumska nie ma jednolitego zdania w kwestyi udzielenia żądanych przez ministerstwo marynarki kredytów. Nacyonaliści z prezesem komisyi obrony państwowej ks. Szachowskim na czele wotują za uchwaleniem całej sumy już teraz ze względu na to, iż sprawa ta nie może być odwlekana. Zdania październikowców są podzielone. Mniejszość popiera nacyonalistów. Druga mniejszość twierdzi, że nie należy krępować działalności czwartej Dumy uchwaleniem tak znacznej sumy i że należy przekazać cały program flotowy czwartej Dumie, tembardziej, iż nie budowanoby w każdym razie okrętów już w tym roku. Wreszcie większość październikowców mniema, iż należy cały program podzielić na kilka części i na razie uchwalić tylko kwotę, niezbędną dla wykonania tego, co jest na pierwszym planie, czyli mniej więcej około 100 mil. rb.

Posłowie, którzy już zapoznali się z programem budowy, mówią, iż jest on opracowany bardzo pobieżnie i powierzchownie.

Sprawa Bohdana hr. Ronikiera.

Posiedzenie sobotnie.

Na sobotniem posiedzeniu przemawiał oskarżony.

Przewodniczący udziela mu głosu, prosząc, aby nie powtarzał szczegółów, o których wspominał w poprzedniem swem przemówieniu, gdyż jest ono niemal w dosłownem brzmieniu wpisane do protokółu.

„Będę się starał być zwięzłym—temi słowy rozpoczął hr. Ronikier swoje przemówienie—gdyż sprawa dostatecznie jest już wyjaśniona, przedewszystkiem zaś wyjaśnił się mój stosunek do Stasia. Jestem niezmiernie wdzięczny izbie sądowej, że sprawę odłożyła, dzięki czemu miałem możność bliżej ją poznać i okazało się, iż to, o czem mówiłem w ostatniem swojem słowie, jest tylko—prawdą. Były dwie grupy osób krytykujących moje ostatnie słowo: z jednej strony to świadkowie: Rakowski i Jan Chrzanowski, z drugiej zaś prokurator i powód cywilny. Co do Rakowskiego nie będą mu odpowiadał, gdyż zarzuty jego dostatecznie zbijają się same przez się, natomiast Jan Chrzanowski krytykował moje przemówienie w 4 punktach. Najznamienniejszy z nich jest ten, w którym dowodzi, że d. 20 go kwietnia st. st. był w Łuszczewie i że wtedy ja znajdowałem się, tam również i odprowadzałem go do powozu. Twierdzeniu temu jednak przeczą liczne okoliczności, świadczące, że w tym właśnie czasie byłem w Warszawie: fakt ten jest dla mnie z tych względów ważny do ustalenia, iż wtedy okazałoby się, że Crumpel O'Connor widział mnie w Warszawie istotnie we wtorek, ale o tydzień wcześniej, niż jak to błędnie zeznaje".

* * *

„Przechodzę teraz do krytyki prokuratora i powoda cywilnego. Otóż przedewszystkiem zaznaczyć tu muszę, że bardzo niechętnie przyznałem się do związku z mieszkaniem, zarówno jak do stosunku, jaki mnie wiązał ze Stasiem—są to rzeczy dla mnie przykre.

Oskarżyciele moi, nie mogąc zbić argumentów, jakie przytoczyłem w ostatniem słowie, ograniczają się na tem, iż twierdzą, że wszystko co powiedziałem to kłamstwo — z tą jednak między nimi różnicą, że prokurator mówił to zupełnie w dobrej wierze, nie mogę tego jednak powiedzieć o powodzie cywilnym.

Weźmy choć kwestyę depeszy, którą błędnie przetłómaczono na język rosyjski. Po polsku depesza brzmi: „Pieniądze dostanę", po rosyjsku zaś przetłómaczono: „Dieńgi połucził". Oto powód cywilny, snać nieobeznany ze sprawą, czyni mi zarzut, że nawet w takiej drobnostce, jak otrzymanie pieniędzy, oszukiwałem żonę, zawiadamiając ją o otrzymanych już pieniądzach, co było nieprawdą. A przecież powód cywilny powinien był opierać się na właściwym tekście depeszy, a nie na tłómaczeniu, tem bardziej, że i z zeznania mojej żony wynikało, iż otrzymała ona depeszę nie „że pieniądze otrzymałem", lecz, że je „dostanę".

Tutaj hr. Ronikier zatrzymuje się na chwilę, poczem mówi:

„Jestem niewinny, nic nie wiem o tem, kto zabił Stasia, mam jednak wyrzuty sumienia, że poleciłem mu wynająć owe pokoje. Gdybym tego nie był uczynił, kto wie, może Staś nie zginąłby śmiercią tak straszną! Wyspowiadałem się poprzednio przed wami, panowie sędziowie, i gotów jestem odpowiadać na wszystkie pytania, jakie mi zadacie, bylebyście nie żądali odemnie wymieniania nazwisk.

Przewodniczący. Może zechce hrabia w tym przypadku wyjaśnić, kto właściwie rozwieszał dywany?

Hr. Ronikier. Ja ich nie rozwieszałem, sądzę, że zrobił to Staś.

„Mam nadzieję—mówił dalej Ronikier—że z biegiem czasu wyjdzie na jaw cały szereg faktów, w zupełności świadczących o mojej niewinności, a chodzi mi już nie tyle o opinię publiczną, co o dzieci moje i matkę zabitego, p. Chrzanowską. Gorąco pragnąłbym, ażeby ta nieszczęśliwa kobieta uwierzyła, że jestem niewinny!

I oto jeden z tych niezbitych dowodów mojej niewinności: kurtka, którą miał na sobie Staś. Bo, jeżeli zabójstwo, jak ja przypuszczam, dokonane było wieczorem, już potem, jak lampa kopciła, to na całej kurtce musiałyby pozostać ślady kopcia. Należy to sprawdzić, a wystarczy w tym celu potrzeć ją zwilżoną chustką, i wtedy czarne ślady, jakie się ukażą na chustce—będą krzyczały głośno, że Ronikier jest niewinny.

Opowiadał tu niestworzone rzeczy Kamieniec o kawałku płótna, o jakim wspominam w jednym ze swych listów, z więzienia pisanych do niego. W rzeczywistości zaś sprawa tak się przedstawia:

Pewnego razu zbili dozorcy jednego więźnia, ten poskarżył się naczelnikowi, lecz oczywiście cała wina spadła na niego, a dozorcy nic się nie stało. Byliśmy wszyscy oburzeni; uważałem, że należy się poskarżyć prokuratorowi; więźniowie wtedy wystąpili do mnie z propozycyą, ażebym zredagował skargę. Nie chciałem tego jednak uczynić, natomiast podyktowałem treść skargi jednemu z więźniów, i ten, według zwyczaju, panującego w więzieniach, napisał to, co mu podyktowałem, na zwilżonem płótnie kolorowym ołówkiem, aby później doręczyć owe płótno osobie interesowanej, gdyż więźniowie zwykle, spotykając się, mieli przy sobie kawałki płótna, zastępujące im chusteczki do nosa, i chcąc się między sobą porozumieć, zamieniali je".

W dalszym ciągu oskarżony mówił dość dużo o formalistyce aktu oskarżenia, o różnych niedokładnościach śledztwa pierwiastkowego. Między innemi dowodził, że sprawca zbrodni, o ile to był człowiek inteligentny, nie mógł użyć takiego sposobu i postępować według takiego planu, jak twierdzi prokurator.

On, Ronikier, gdyby naprawdę zamierzał zgładzić Stasia, miałby na to mnóstwo znacznie lepszych i pewniejszych sposobów. Przedewszystkiem dla zyskania czasu można było wezwać Stasia ze szkoły o godzinę wcześniej przez telefon" i t. d.

Największe zajęcie obudziło opowiadanie br. Ronikiera o rewolwerze, który znaleziono przy zabitym. Na rewolwerze tym były inicyały W. K. Otóż, według hipotezy oskarżonego, rewolwer ten przyniósł Staś, pożyczywszy go od kolegi, którego imię zaczyna się na W., nazwisko na K.

Kolega taki rzeczywiście istniał. Otóż do młodzieńca o imieniu i nazwisku, odpowiadającym owemu inicyałowi, wstąpił w piątek (po zabójstwie) o g. 9 ej wiecz. uczeń szkoły Jeżewskiego, który przyszedł z domu № 112 przy ul. Marszałkowskiej i powiedział, że w pokojach umeblowanych pod tym adresem zabił się jakiś uczeń ze szkoły Wróblewskiego; na co ów młodzieniec „W. K." udał się tam natychmiast i sprawdził, że jest to Staś Chrzanowski.

Dlaczego uczeń ze szkoły Jeżewskiego, który przyniósł koledze Stasia podobną wiadomość, nie był badany? Jest to tajemnica śledztwa pierwiastkowego. Ów K. zaś zeznał tylko, że żadnego rewolweru Stasiowi nie dawał.

W końcu swego przemówienia Bohdan br. Ronikier oświadczył, co następuje:

„Tutaj przeciwstawiono mi imię Stasia — nie wspominałbym o tem, gdyby nie okoliczność, że tym, który cień ten wywołał, był adwokat, zachowujący się przez cały czas sprawy tak, jak gdyby był w budzie jarmarcznej..."

Adw. przys. Korwin-Piotrowski zrywa się z miejsca, woła: „Proszę mnie obronić od napaści tego indywiduum".

Adw. przys. Bobriszczew-Puszkin: „Nie wolno przerywać ostatniego słowa oskarżonego".

Przewodniczący: „Uspokójcie się panowie, bo obu was każę wyprowadzić!"

Ronikier kończy: „Teraz, panowie, nie ja do was będę mówił, tylko moja dusza (czyta z kartki): „Ja tego nie zrobiłem, bo ja wierzę w Boga i matka wychowała mnie moralnie. Uniewinnicie mnie, bom niewinny".

O godz. 2 i pół Bohdan br. Ronikier skończył swoje ostatnie słowo, poczem izba udała się do sali, w celu ułożenia pytań.

Ruch przesiedleńczy w 1911 roku.

Zarząd przesiedleńczy ogłosił dane urzędowe o ruchu przesiedleńczym za rok 1911.

W roku tym osadzono na roli na Syberyi 190,000 przesiedleńców, co w porównaniu z latami poprzedniemi (w r. 1910—465,000, w r. 1909—490,000) daje znaczną zniżkę. Tłómaczy się to między innemi tem, że ruch przesiedleńców z Rosyi na Syberyę zmniejszył się i to w znacznie większym stopniu, niż powyżej cytowane cyfry kolonizacyi. W roku 1909 wyemigrowało na Syberyę 707,400 osób, w r. 1910—353,000 osób i w r. 1911—226,000 osób.

Prócz przesiedleńców regestrowanych urzędowo i otrzymujących odpowiednie dokumenty, emigruje na Syberyę znaczna liczba t. zw. „samowolnych" przesiedleńców. W r. 1911 osadzono na roli takich przesiedleńców 225,000.

60,000 przesiedleńców opuściło w r. 1911 swoje osady na Syberyi, przyczem 37,000 powróciło do Rosyi, a 23,000 wyemigrowało dalej na Wschód.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— Upadek sklepu współdzielczego. We wsi Gródku pow. równieńskiego oddawna istnieje stowarzyszenie współdzielczo-spożywcze. Stowarzyszenie rozwijało się z początku pomyślnie, w kierowaniu sprawami jego przyjmowali czynny udział oficyaliści miejscowego majątku bar. Stejnhela oraz nauczycielowie szkolni. Potem nastąpił wypadek malwersacyi dokonanej przez sklepowego, poczem inteligentni uczestnicy stowarzyszenia usunęli się od czynnej pracy. Teraz sklep współdzielczy z dniem każdym chyli się ku upadkowi.

— Z prasy prowincyonalnej. Pełniący czasowo obowiązki gubernatora podolskiego, wicegubernator Czartoryżskij skazał redaktora wychodzącej w Kamieńcu gazety „Podolskija Izwiestija" w drodze administracyjnej na 200 rb. grzywny za umieszczenie w № 95 pomienionego pisma fejletonu „Na aeroplanie".

Redaktor wychodzącej w Humaniu gazety „Prowincyonalnyj Gołos" skazany został przez gubernatora kijowskiego na 100 rb. grzywny, za prze

drukowanie z „Rieczi" artykułu p. t. „Dezynfekcya przedwyborcza".

— **Wyścigi w Jarmolińcach**. Doroczne wyścigi jarmolinieckie wyznaczone zostały w r. b. na dz. 27, 29 i 30 czerwca.

— **O tanią wódkę**. Ze wsi Burkowiec pow. żytomierskiego donoszą do „Switowej Zirnyci", że starania mieszkańców wsi o otwarcie tam sklepu monopolowego zostały uwzględnione i będzie on otwarty w dn. 1 lipca b. r. Przed dziesięciu mniej więcej laty ciż sami włościanie, którzy teraz starali się o otwarcie we wsi sklepu monopolowego powzięli uchwałę gromadzką o zamknięciu istniejącego podówczas we wsi sklepu monopolowego. Przez dłuższy czas we wsi było dobrze, pijaństwa nigdzie nie zauważano; ale oto przed dwoma laty jakiś „dobroczyńca" otworzył we wsi traktyernię ze sprzedażą trunków wyskokowych. Znów rozwielmożniło się pijaństwo i mieszkańcy wsi zaczęli się irytować, że muszą oberżyście po parę kopiejek więcej płacić za butelkę wódki, niż w sklepie monopolowym. Skutkiem tego i były właśnie pomienione wyżej starania o ponowne otwarcie sklepu we wsi.

— **Z kolei Podolskiej**. Do Kamieńca zjechał wydelegowany przez instytucye kijowskie kontroli państwa, kontroler S. Sokołow, który ma prowadzić faktyczną kontrolę budowy 3-go rewiru budującej się kolei podolskiej. Zjechał również do Kamieńca lekarz kolejowy, który ma w obrębie tegoż rewiru budowy roztoczyć opiekę nad stanem zdrowotnym licznych zastępów robotników, zatrudnionych przy budowie.

Roboty postępują o tyle raźno, że ku końcowi lata zakończone zostaną wszystkie roboty ziemne oraz budowa wszystkich mostów i wiaduktów. Cokolwiek gorzej rzecz się ma z budową gmachów i urządzeń stacyjnych. Pomimo to w bieżącym sezonie budowlanym zakończona zostanie budowa wszystkich tych gmachów i na przyszły sezon pozostanie tylko wykończenie.

— **Towarzystwo zakupów wspólnych**. W Płoskirowie będzie utworzone Towarzystwo zakupów wspólnych. Inicyatywę utworzenia T-wa dały okoliczne wiejskie stowarzyszenia współdzielczo spożywcze.

Bez maski.

Wciąż jeszcze nie przestaję być tym rybakiem zacietrzewionym, który siedząc nad brzegami wyrybionej rzeki, łudzi się, że jego wędka wyłowi ...z „Kijowskiej Myśli" jedną bodaj bezstronną wzmiankę o stosunkach polsko-żydowskich w Królestwie.

Czekam już długo...

Zbierali sobie przez ten czas panowie izraelici spokojnie i obficie grosz polski na „kwiatek" żydowski wzdłuż wszystkich najbardziej nawet „spolszczonych" ulic Warszawy.

Zdzierała sobie młodzież żydowsko-litwacka nie mniej gorliwie, chociaż już nie tak spokojnie polskie afisze teatralne w przededniu występów niemieckiej trupy Reinhardta...

Przekonano świat cały, że bojkot niemczyzny nad Wisłą jest już dzisiaj dla Berlina nie straszny, bo tak chce ludność żargonowo-litwacka Warszawy...

Lecz pływak mojej wędki leżał na sumieniu „Kijowskiej Myśli" —spokojnie.

A gdy przed paru dniami drgnęła mi ona w ręku i gdy wyłowiłem aż dwa poważne szczupaki, to okazało się, że były to ryby martwe i liberalnie „po żydowsku" faszerowane.

Stara historya...

„Kijewskaja Myśl" wciąż opłakuje ciężki los swoich prenumeratów, którzy siebie... zarzucili do Polski...

Postępową gazetę oburza teraz nietolerancya warszawskiego „Słowa", bo pismo to zacofane i szowinistyczne radeby żydów nawet od spraw katolickiego kościoła i wogóle z terenu polskich uczuć religijnych usunąć...

I oburza ją nacyonalistyczna zachłanność „Głosu Warszawskiego", bo „Głos" systematycznie znowu zapomina o takim polskim obowiązku, który powinien wywalczyć dla żydów prawo: do deptania i niszczenia... praw tej „cząstki" ludności miejscowej, która wypadkowo osiedliwszy się wcześniej od żydów nad Wisłą, żargonem jeszcze nie włada i nawet panów litwaków nie dobrze rozumie...

Mojem zdaniem powyższe „oburzenie" nie jest jeszcze tą rybą, którą ja radbym bez sosu a la Jackan oczyma mojemi obejrzeć...

Ja się nawet boję, że najgadadtliwszy młynarz słomy rychlej swój wiatrak mózgowy na cztery spusty zamknie, niż ja z mojego osobliwego łowiectwa pociechy się doczekam.

Czarny Jegomość.

Zabójstwo w „Apollo".

Wczoraj w café chantant „Apollo" przy ulicy Meryngowskiej miało miejsce krwawe zajście, które zakończyło się tragicznie.

Nocy tej w café chantant bawiły dwa towarzystwa: w jednem z nich był pułk. I. Lilje (dowódca 7-go batalionu kolejowego) z młodszym bratem podpułk. A. Lilje, przydzielonym do sztabu kijowskiego okręgu wojskowego; w drugiem znajdował się gen.-major Mosznin, dowódca brygady. Z oficerami były ich żony oraz kilku znajomych: rotmistrzowie Berdeński, Hudszon i inni. Pierwsze z towarzystw zajęło jedną z lóż, drugie — stolik w sali ogólnej.

Około godz. 2-ej w nocy oba towarzystwa, porozumiawszy się ze sobą, zajęły jeden z wielkich gabinetów na pierwszem piętrze.

Wkrótce zaproszono tam tapera, a następnie występujący w „Apollo" chór z akompaniatorem Sztreibergiem. W gabinecie zapanowała ogromna wesołość — muzyka, śpiew, tańce ciągnęły się bez przerwy do świtu. Wybiła godzina czwarta. Wszyscy byli bardzo ożywieni, szczególnie oficerowie.

W gabinecie rej wodził A. Lilje. Po godzinie 4-ej zwrócił się on do tapera, wołając: „Jeszcze jednego marsza saratowskiego i koniec!"

Sztreiberg odpowiedział, iż marsza tego nie zna. Niewiadomo dlaczego odpowiedź ta ogromnie wzburzyła podpułkownika L. Szybko wyciągnął on szablę i końcem jej przebił Sztreibergowi szyję poniżej prawego ucha. Z rany trysnęła krew. W gabinecie wszczął się popłoch nie do opisania.

Chórzystki pierwsze wybiegły na korytarz; za niemi podążył Sz. broczący krwią.

Na korytarzu rannego opuściły siły, padł on na podłogę.

Wezwano natychmiast „Pogotowie," dano znać władzom wojskowym i cywilnym. Świadkowie krwawego zajścia w gabinecie ogromnie byli przygnębieni, szczególnie sam sprawca takowego A. Lilje.

Rana Sz. okazała się śmiertelną.

Przeżył on zaledwie 2—3 minuty.

Przybyły lekarz „Pogotowia" skonstatował śmierć rannego, spowodowaną uszkodzeniem sennej arteryi.

O g. 4 i pół z rana do „Apollo" przybyli urzędnicy policyjni, policmajster pułk. Skałon, komendant kijowski gen. maj. P. Meder, plac-major pułk. Bimman, sędzia śledczy i wiceprokurator Sawicki. Na miejscu przeprowadzono pierwsze badanie śledcze, poczem oznajmiono Liljemu, iż jest aresztowany i odwieziono go automobilem na odwach.

Dzisiejsze wybory.

Dziś o g. 7 wiecz. w Domu Ludowym przy ul. W. Wasylkowskiej odbędą się wybory uzupełniające dwóch radnych miejskich i dwóch kandydatów z cyrkułu łybedzkiego.

Podaliśmy wczoraj listę osób, na których stosownie do zawartej poprzednio ugody wyborczej głosować mają wyborcy—polacy.

Posiadamy w tym cyrkule około 50 głosów. Jeżeli zaś przyjmiemy pod uwagę, że na zebraniu onegdajszem odłamu „prawdziwie rosyjskiego" kandydaci tego odłamu otrzymywali dziewięćdziesiąt parę głosów, nie trudno ocenić, jak zaważyć mogą na szali głosy polskie—o ile staniemy do urny jednomyślnie i karnie.

Że tak a nie inaczej się stanie, do tej spokojnej pewności upoważnia nas przebieg ostatnich wyborów. Niezależnie od tego, jak zachowali się nasi sojusznicy, myśmy wszędzie stawiali się ławą i wszędzie zobowiązania na siebie przyjętego dotrzymaliśmy.

I jeśli rezultat wyborów do rady miejskiej nie wypadł dla nas tak pomyślnie, jak przypuszczać byliśmy uprawnieni, nie stało się to z naszej winy. Natomiast z podniesionem czołem wyszliśmy z lokalów wyborczych, a zachowanie się wyborców polskich nawet w nieżyczliwych nam wywołać musiało uznanie.

Pod tym znakiem rzetelności, pod znakiem wierności danemu słowu stajemy do wyborów dzisiejszych. Niechże jak dawniej znajdą się przy urnach wszyscy wyborcy — polacy — karni i solidarni!

Wyborca.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 2 (15) Zygmunta Kr.
Jutro 3 (16) Wniebowstąpienie Pańskie.
Wschód słońca o godz. 4 m. 14
Zachód słońca o godz. 7 m. 38.
Długość dnia godz. 15 m 24

Kalendarzyk Historyczny.
15 maja n. st.

Roku 1815. Król Pruski Fryderyk Wilhelm III wydaje odezwę do ludności polskiej, komunikując o przyłączeniu do Prus części Księstwa Warszawskiego.

— **Z parafii św. Mikołaja**. We czwartek 3 maja przypada uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, 8 maja św. Stanisława biskupa patrona Polski, 9 maja uroczystość patrona kościoła św. Mikołaja—przeniesienie zwłok, 13 maja na Zielone święta w tutejszym kościele przypada trzydniowe czterdziestogodzinne nabożeństwo—wystawienie Najśw. Sakramentu dla publicznej adoracyi, 24 maja—Boże Ciało—uroczyste nabożeństwo będzie odprawiane przez całą oktawę. Przez cały maj w kościele św. Mikołaja odprawiane będzie nabożeństwo majowe o g. 6, a od g. 4 odbywa się codziennie katechizacya dzieci, które 31 maja uroczyście po raz pierwszy przystąpią do Komunii św.

— **Dzisiejsze wybory**. Dziś w Troickim domu ludowym odbędzie się zebranie wyborcze z łybedzkiego cyrkułu w celu dokonania wyborów dwóch radnych i trzech kandydatów na radnych kijowskiej rady miejskiej na bieżące czterolecie.

Wydawanie kart wstępu na zebranie będzie się odbywało od godz. 11 do 2 po poł. i od 6 do $6^{1}/_{2}$ wieczorem.

Do godz. 2 po poł. przyjmowane będą od wyborców kartki z wymienieniem kandydatów, którzy mają być balotowani na radnych.

Według danych zarządu miejskiego, do dnia wczorajszego nie opłaciło zaległości z podatku szacunkowego 86 wyborców z cyrkułu łybedzkiego. Mogą oni uiścić należność do godziny 2-ej dnia dzisiejszego, poczem zostaną dopuszczeni do udziału w wyborach.

— **Wyjaśnienie**. Z powodu olbrzymiego postępu nauk lekarskich, główny zarząd kolejowy doszedł do wniosku, iż lekarz nie może stać na wysokości swojej nauki, jeżeli od czasu do czasu nie odświeża i nie uzupełnia swych wiadomości z dziedziny medycyny w instytucyach specyalnych. Wskutek tego główny zarząd upoważnił naczelnika kolei Południowo-Zachodnich do delegowania lekarzy kolejowych na czas 2 — 3 tygodni do klinik rosyjskich w celu zapoznania się z nowymi środkami, sposobami chirurgicznymi i t. p. W razie chęci lekarza wyjazdu na czas dłuższy w celu uzupełnienia swego wykształcenia, należy uzyskać na to zezwolenie głównego zarządu kolejowego.

— **Wywłaszczenie**. Z powodu przyśpieszenia robót około budowy odnogi kolejowej od stacyi Kijów I do st. Padół-towarowy, dworca na Padole i odnogi do składów drzewa, niebawem w granicach miasta zostanie wywłaszczone 66 dziesięcin 336 sąż. kwadr. ziemi.

— **Strzelnica wojskowa**. Nie tak dawno dowódca IX dywizyi kawaleryi zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o udzielenie placu na terytoryum Protasowego Jaru pod strzelnicę dla celów wojskowych. Zarząd miejski odmówił temu żądaniu, powołując się na blizkość miejsc zamieszkałych oraz projekt wytknięcia ulicy i budowy domów mieszkalnych na terytoryum jaru. Wobec tego naczelnik dywizyi zwrócił się w tej sprawie do gubernatora, twierdząc, iż wszystko już ma przygotowane do urządzenia strzelnicy, i na przkszkodzie do jej urzeczywistnienia stoi tylko odmowa zarządu miejskiego. Wczoraj gubernator zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o przedsięwzięcie środków w celu zadośćuczynienia prośbie dowódcy IX dywizyi.

— **Zakaz widowisk**. Dziś w wigilię uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego widowiska wszelkiego rodzaju są wzbronione.

— **Dzień 1-szy maja w Kijowie**. Dzień wczorajszy przeszedł w Kijowie spokojnie. Na ulicach dyżurowały zwiększone patrole. Według informacyi policyi strajkowali robotnicy następujących fabryk: odlewni stali Poł. Ros. Tow., Dnieprowskiego T-wa budowy maszyn, fabryki gwoździ Epsztejna, fabryki wag Chądzyńskiego i fabryki złotniczej Marszaka. W ostatniej fabryce pracowała zaledwie połowa ogólnej liczby robotników. Za nawoływanie do strajku aresztowano w ciągu dnia 7 osób.

— **Zapomogi**. Przyznane zostały następujące zapomogi rządowe: kijowskiej szkole drukarskiej w sumie 6 tys. rub., artystyczno-rzemieślniczej szkole ceramicznej w Kamieńcu—5,200 rub. i kijowskiemu muzeum artystyczno-przemysłowemu i naukowemu 6,000 rub.

— **Wycieczka studentów niemieckich**. Dnia 27 maja przybędzie do Kijowa wycieczka naukowa studentów niemieckich.

— **Zatarg o drzewo**. Policmajster kijowski zwrócił się do prezydenta miasta z oświadczeniem następującej treści: Według ustawy miasto obowiązane jest dostarczać drzewo na opał dla zarządu policyi i cyrkułów policyjnych. Zgodnie z wyjaśnieniem głównego zarządu gospodarki lokalnej, drzewo na cel powyższy powinno być dostarczane zawsze, gdy okaże się tego potrzeba. W ostatnich jednak czasach zarząd miejski dostarczał znacznie mniej drzewa, niż tego wymagała potrzeba. W cyrkułach policyjnych, jak naprz. w padolskim, stójkowi często zmuszeni byli kupować drzewo za składkowe pieniądze, a w starokijowskim musieli ściągać („taskat'") drzewo z budującego się domu, aby tylko nie zamarznąć. Komisarze policyi musieli wypraszać drzewo od osób prywatnych, i tem samem stawali się zależnymi od osób prywatnych. W końcu marca zupełnie przestano dostarczać drzewa i urzędnicy w cyrkułach zmuszeni byli pracować w paltach i kaloszach. Załączając rachunek, policmajster prosi o zwrot 16 rub., zapłaconych za drzewo przez stójkowych z cyrkułu padolskiego oraz o stałe dostarczanie drzewa podczas lata dla opalania piwnic, aresztów i gotowania jedzenia.

— **Sprzedaż parostatków**. Towarzystwo żeglugi na Dnieprze i jego dopływach uzyskało pozwolenie na sprzedaż parostatków „Hajdamaka", „Zaporożec", „Wietka", „Riezwyj", „Taras Bulba" i „Marusia" pod warunkiem, aby suma, uzyskana ze sprzedaży parostatków użyta została na wprowadzenie rozmaitych ulepszeń w przedsiębiorstwie.

— **Zjazd ziemski**. W niedzielę po poł. zamknięty został zjazd przedstawicieli ziemstw, zwołany w celu zorganizowania towarzystwa dla wspólnego zakupu maszyn rolniczych. Po wysłuchaniu kilku referatów w sprawach blizko związanych z celem zjazdu, wywiązała się dyskusya ogólna na temat potrzeby zawiązania ziemskiego stowarzyszenia zakupu maszyn. Między innymi zarządzający składem maszyn rolniczych ziemstwa orłowskiego, gdzie już istnieje podobne towarzystwo, p. Sałomatow oświadczył, że założenie towarzystwa nie tylko wpłynęło na obniżenie ceny maszyn rolniczych, lecz wywarło również wpływ na rozwój produkcyi maszyn. P. Wiszniewskij wyraził nadzieję, iż obecne towarzystwa ziemskie będą zaczątkiem przyszłego związku wszystkich ziemstw, który będzie mógł skutecznie stawić czoło syndykatowi fabrykantów niemieckich. Agronom gubernialny p. Czernysz popierał wywody przedstawiciela ziemstwa orłowskiego, utrzymując, iż założenie towarzystwa musi wpłynąć na zmniejszenie olbrzymich dywidend, jakie przynoszą fabryki maszyn rolniczych, lecz jednocześnie wywrze znaczny wpływ na rozwój produkcyi maszyn.

W rezultacie zjazd wypowiedział się za założeniem towarzystwa i z nieznacznemi zmianami przyjął projekt odnośnej umowy, którą mają podpisać ziemstwa, przystępujące do stowarzyszenia.

— **Miasto i towarzystwo elektryczności**. W dalszym ciągu rokowań pomiędzy miastem a towarzystwem elektryczności w sprawie przedłużenia kończącego się kontraktu na oświetlenie miasta, towarzystwo zakomunikowało wczoraj zarządowi miejskiemu, iż w zasadzie zgadza się ono na przedłużenie umowy i zawarcie kontraktu dodatkowego, opracowanego przez komisyę pod przewodnictwem prezydenta miasta, jednocześnie jednak prosi o ponowne rozpatrzenie punktów do których komisya wprowadziła zmiany. W sprawie ustawienie 2 tys. nowych lamp łukowych towarzystwo oświadczyło, iż może się zgodzić na powiększenie ogólnej ilości lamp łukowych w mieście do 2 tys. Ponieważ obecnie miasto posiada 684 takie lampy, znaczy to, iż towarzystwo zgadza się na ustawienie 1,316 lamp.

— **Szkoła budownictwa ogniotrwałego**. Gubernialny zarząd ziemski zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o oddanie pod obrady rady miejskiej sprawy udzielenia przez miasto placu dla szkoły budownictwa ogniotrwałego. Dotychczas istnieje jedna tylko tego rodzaju szkoła w gub. nowogrodzkiej. Środków na urządzenie i utrzymanie szkoły udzielić ma główny zarząd do spraw gospodarki lokalnej, ziemstwo kijowskie oraz ziemstwa sąsiednich gubernii.

— **Czesi w Kijowie**. Prezes towarzystwa „Russkoje Zierno" A. Stołypin zawiadomił prezydenta miasta, iż w początkach bież. miesiąca przybędzie do Rosyi wycieczka czeska. Na czele jej stoją prezes czesko-morawskiego towarzystwa opiekującego się praktykantami, wysyłanymi przez „Russ. Zierno" na Morawy, dr. Leopold Ridl i jego najbliższy współpracownik Jarosław Psota, pod kierownictwem którego praktycznie studyują agronomię owi praktykanci, t. j. włościanie rosyjscy, wysyłani przez tow. „Russ. Zierno".

Po zwiedzeniu Petersburga wycieczka ma zamiar przybyć do Kijowa.

— **Powrót gen.-gubernatora**. Dnia 5 b. m. spodziewany jest powrót do Kijowa generał-gubernatora kijowskiego gen.-adjutanta Trepowa.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Przy ulicy W. Wasylkowskiej Nr. 96 pokłóciwszy się ze swą chlebodawczynią usiłowała otruć się pokojówka Irena L. „Pogotowie" ją uratowało.

— W domu Nr. 15 przy ul. Sowskiej zażyła w celu samobójczym trucizny Zinaida P. W karetce „Pogotowia" odwieziono ja do szpitala.

— FIGLE AUTOMOBILU. Onegdaj wieczorem na Kreszczatyku automobil Nr. 4 kierowany przez K. Buljona (nie mającego świadectwa szofera) wpadł na dorożkę Bondarenki, przyczem koń dorożkarski został zabity na miejscu. B. pociągnięto do odpowiedzialności.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. — Wczoraj w nocy w rozmaitych punktach miasta aresztowano 16 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— KRADZIEŻE. Przy M. Żytomierskiej № 12 okradziono zapomocą dobranego klucza mieszkanie Starkowej na 1,000 rb.

— W domu № 34 przy W. Żytomierskiej skradziono Blinszteinowej złotą bransoletę.

— W domu Nr. 6 przy ul. Luterańskiej skradziono S. Juszczyńskiemu 2 złote pierścionki z brylantami.

— W domu № 14 przy ul. Aleksandrowskiej okradziono Rubana. Za kradzież aresztowano Czabeja.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj przy ulicy Połowieckiej Nr. 18 zastrzelił się właściciel domu J. Kartonieckij. Do samobójstwa skłoniły K. niesnaski domowe.

— W SPRAWIE SPRZENIEWIERZENIA W BANKU ZJEDNOCZONYM. Sprawę sprzeniewierzenia w Banku Zjednoczonym prowadzi obecnie sędzia śledczy.

P. Woronin i A. Ingoł są już uwięzieni. Ingoł przyznał się do udziału w „operacyach" Woronina, twierdząc że w ciągu 1 i pół roku za pożyczenie mu pieniędzy, należących do banku, zapłacił W. około tysiąca rubli.

Co do sumy 106,000 rb.—Ingoł utrzymuje, że od Woronina otrzymał znacznie mniej. Ingoł udawał się do artelu moskiewskiego, proponując zapłacenie 20—30 kop. za rubel sprzeniewierzonej przez W. sumy. Podobno przy tej sposobności Ingoł i Woronin ukryli część pieniędzy bankowych, wskazując wyższą sumę sprzeniewierzenia w zamiarze, podzielenia się „zyskiem". Lecz kombinacya nie doszła do skutku, ponieważ artel nie zgodził się na częściowe pokrycie strat, proponowane przez Ingoła.

Ingoł oświadczył również, że pieniądze otrzymane od W. użył na zapłacenie długów osobom prywatnym.

Według pogłosek Ingoł dopuszczał się, likwidując swój kantor, szeregu nadużyć, które ujawni dopiero śledztwo sądowe.

Biuletyn kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 1 (14) maja 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	8,4	11,8	7,5
Barometr przy 0 w mm.	735,9	735,8	737,8
Stop. wilgotności w proc.	61	51	86
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	Z_7	Z	ZPółZ₈
Zachmurz. wedł. 10 st. sys.	0	10	10
Ilość opadów w mm.	0,2	—	1,1

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	13,3
Najniższa	5,3
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	9,2
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	14,1

Ogólny stan pogody w Rosyi z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w całej Rosyi europejskiej oprócz pasu wschodniego. Temperatura wyższa od normy na półn. wschodzie i na wschodzie, niższa—w pozostałej Rosyi europejskiej. Pogoda spodziewana na d. 2 maja: ciepło umiarkowane w pasie wschodnim, chłodnawo w pozostałych rejonach. Opady możliwe są w całej Rosyi europejskiej.

Z SĄDÓW.

Defraudacya.

Wczoraj kijowski sąd wojenny zaczął rozpatrywać sprawę kapitana 4 brygady strzelców artyleryi syberyjskich M. Russyana, oskarżonego z art. 232 i 240 kodeksu wojskowego o defraudacye i fałszerstwo.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonemu, iż będąc w r. 1905 zarządzającym wydziałem gospodarczym bateryi we Władywostoku zdefraudował 1,500 rb. z pieniędzy skarbowych, w roku zaś 1909, będąc adjutantem bateryi zdefraudował 880 rb. przeznaczone na utrzymanie orkiestry. Pierwszą defraudacyę pokrył sam kapitan Russyan, drugą zaś jego koledzy.

Sprawę tę rozpoznawał już kijowski sąd wojenny, który skazał kapitana na wydalenie z szeregów armii, pozbawienie rang, orderów oraz szczególniejszych praw i przywilejów i 1 rok rot aresztanckich. Na skutek skargi kasacyjnej kapitana Russyana główny sąd wojenny skasował powyższy wyrok i przesłał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Broni oskarżonego obrońca wojskowy kapitan Kiersnowski.

Kapitan Russyan przyznał się co do części oskarżenia dotyczącej defraudacyi, tłómacząc się znacznymi wydatkami, które skłoniły go do skorzystania z pieniędzy rządowych. Badanie świadków nie zostało wczoraj ukończone i dalszy ciąg rozpraw odroczono do dnia dzisiejszego.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. B. Kratz, adwokat przysięgłych, z Petersburga; Hugo Becker, inżynier, z Warszawy; R. Becker; Wilhelm Unger, kupiec, z Petersburga; Marya Korblen, artystka, z Moskwy; Augusta Lniks, artystka, z Moskwy; B. Sztajnfinkiel, art.; Zofia Sachecka-Ostrowska, artystka, z Odesy; Jan Loss, kupiec, z Mitawy; Arnold Ewert z zagranicy.

Grand-Hôtel: pp. T. Korol; Karol Reinhardt z Kurska; Włodzimierz Tarnowski z Przyłuk; Anna Alendik z Petersburga; Jerzy Jankiewicz z Moskwy; Konstanty Sołodownikow z Moskwy; S. Maksimowicz z Petersburga; Elżbieta Fiedotowa; Wacław Męciński z Berdyczowa; Dymitr Buturlin; Mikołaj Jegierski z Równego; Stanisław Skarbek-Borowski z Warszawy; Aleksandra Rosso; Mikołaj Muchanow z Moskwy; Henryk de Costecje z Moskwy; Antoni Czajkowski; Jan Sielicki z Mos.; Paweł Girordin z Łodzi.

Hotel François: pp. Antoni Wachnowski z Winnicy; Władysław Maciejowski z Krymek; U. Smirnowa z Pet.; Paweł Timczenko; Sergiusz Ciliakus; Zofia Łutczewa z Mos.

Hotel Ermitage: pp. Marya Wozniesieńska z Sewastopola; Marta Łoginowa; Michał Satin, inżynier z Czerkas; Józef Szanowicz, kupiec, z Homla; Marya Sołłohub z Putiwla; W. Girszson, inżynier.

Hotel Hładyniuka: pp. Wiktor Perkowicz z Sum; W. Trzeciak, of. z Tyflisu; Wiktor Kaczkowski z gubernii wołyńskiej; Mikołaj Tieriechow-Bagriejew, urzędnik, z Petersburga; Józef Kosiński, gen., z Putiwla; Waleryan Marowski z Odesy; Marya Sorokina z Odesy; Mieczysław Dorant z powiatu mozyrskiego; Zofia Kirpiczewa z Orenburga.

Hotel Francuski: pp. A. Markiewicz, prowizor, z Czernichowa; Aleksy Krasnosztan, kupiec; Antoni Rokicki, obywatel, z gubernii podolskiej; Witold Roze, ob.; Wacław Uziembło, ob., z pow. berdycz.

Hotel Universal: pp. Tadeusz Rubiński z Warszawy; Władysław Zaikinowicz z Warszawy.

Hotel Rosya: pp. W. Leonow, artysta; Aleksy Jefremow, artysta; Elżbieta Bukarowa, artysta; Maksymilian Sztuks z Moskwy; Franciszek Strzelecki z Wasylkowa; Helena Alfiorowa; Mikołaj Kasperowicz z Czernichowa; Julia Strzelecka z Wasylkowa; Karolina Stasienko z Homla; T. Kasperowicz; Michał Fabricius, generał, z Czudnowa; Grzegorz Jaśkow; Paweł Byczkow; Nadzieja Klimina; Paweł Iwanow; Aleksander Monachin; Kacper Sztirlin; L. Błagowieszczeński; Anna Oriesznikowa; Wincenty Koziński, ob.; ze Strzyżówki; Paweł Orieszników; Z. Krzyżanowski z Czernih.; Jan Kwiatkowski, adw. przys., z Humania.

KRONIKA POLSKA.

— **Ś. p. Józef Montwiłł**. Ś. p. ks. J. Montwiłł, o którego tragicznym zgonie na „Titanicu" już pisaliśmy, był wikaryuszem w parafii Lipsk w augustowskiem, dyecezyi sejneńskiej. Za ochrzczenie dziecka, którego rodzice nie przeprowadzili jeszcze wszystkich formalności po przejściu do obrządku łacińskiego, usunięto ks. Montwiłła z zajmowanego stanowiska bez terminu.

Pozbawiony możności utrzymania się, postanowił wyjechać do Ameryki, mianowicie do Chicago, gdzie należał mu się spadek po krewnych. Jechał na „Titanicu" i utonął wraz z innemi ofiarami strasznej katastrofy.

Liczył 4 lata kapłaństwa i 27 lat wieku.

— **Pogorszenie**. Donoszą z Londynu, że w stanie zdrowia prof. Henryka Struvego nastąpiło znaczne pogorszenie. Sędziwy uczony dotknięty jest wielkiem osłabieniem, niemal utratą wzroku, w ostatnich zaś dniach zaniemógł na zapalenie płuc.

— **Wystawa architektoniczna w Krakowie**. Ogłoszony w jesieni zeszłego roku przez delegacye architektów polskich i komitet wystawy w porozumieniu i z pomocą materyalną gminy m. Krakowa konkurs na 5 typów domów mieszkalnych z ogródkami przyniósł, jak nas informują, około 50 prac, przedstawionych w modelach plastycznych. Jest to plon bardzo pokaźny, zwłaszcza wobec braku tradycyi u nas w tym względzie, pierwszy to bowiem konkurs architektoniczny, wymagający oprócz rysunków, także i modeli plastycznych. Mimo trudności i kosztów wykonania modeli w dość wielkiej skali (1 : 50), architekci nasi zrozumieli doniosłość tego rodzaju konkursu, jego znaczenie pedagogiczne dla szerszej publiczności i licznie stanęli do apelu. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w początkach maja.

Modele konkursowe stanowić będą interesujący materyał wystawowy w pawilonie głównym wystawy.

OFIARY.

Od d. 1-go do 31-go marca 1912 r. na ukończenie budowy kościoła św. Mikołaja wpłynęły następujące ofiary:

Za pośrednictwem redakcyi „Dziennika Kijowskiego p. Helena Brzezińska pamięci męża Michała 5 rb., p. N. N. 5 rb. **Bezpośrednio komitetowi złożono**: p. Krulikowski 5 rb. Ze skarbonki kościelnej na budowę świątyni—12 rb. Ze skarbonki kościelnej na organy 15 rb. 18 kop. Razem 42 rb. 18 kop. Pozostawało w kasie na 1-go kwietnia—2,514 rb. 18 kop. Ogółem—2,556 rb. 36 kop. Wydatkowano w kwietniu na konieczne potrzeby 166 rb. Pozostaje w kasie na dz. 1-go maja—2,390 rb. 36 kop.

Prezes komitetu:
Ks. J. Żmigrodzki.

Skarbnik:
Kazimierz Dobkiewicz.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Sprawa hr. Ronikiera.

Warszawa (Wł.). W sprawie Ronikiera izba sądowa uchwaliła dokonać dziś wspólnej przez wszystkich trzech biegłych ekspertyzy kaligraficznej listów po ich sfotografowaniu.

Zgon Antoniego Donimirskiego.

Warszawa (Wł.). W drodze z Nizzy do Warszawy zmarł w W. Księstwie Poznańskiem Antoni Donimirski, wybitny ekonomista polski, długoletni redaktor „Słowa".

(*Przyp. Redakcyi.* Antoni Donimirski urodził się w Prusach Zachodnich pod Malborgiem w roku 1846. Gimnazyum ukończył w Chełmie, wykształcenie wyższe (prawo i ekonomia polityczna) otrzymał na wszechnicach we Wrocławiu i Heidelbergu. W r. 1869 doktoryzował się w Berlinie i wstąpił do pruskiej służby sądowej. W roku 1872 został dyrektorem Banku rolniczego, założonego przez jego ojca w Toruniu. W r. 1873 był posłem do parlamentu niemieckiego. W r. 1882 osiadł w Wiedniu, gdzie poświęcił się pracom publicystycznym i napisał (1887 r.) memoryał o szkodliwym wpływie taryf kolei austryackich na rolnictwo Galicyi. W r. 1887 przeniósł się do Warszawy. Pisywał artykuły ekonomiczne do „Biblioteki Warszawskiej", „Słowa", „Kraju". Od roku 1889 do 1892 był redaktorem „Niwy", następnie pełnił obowiązki i współredaktora i redaktora „Słowa").

Echa zajść lwowskich.

Lwów (Wł.). Prezydent miasta Neuman przyrzekł deputacyi zainterweniować namiestnika Bobrzyńskiego w sprawie zajść sobotnich z policyą.

Wczoraj 1000 studentów, należących do różnych stronnictw, urządziło pochód do pomnika Mickiewicza, gdzie wygłoszono szereg mów protestujących przeciwko pogromowi policyjnemu. Demonstranci rozeszli się spokojnie.

Kraków (AP). Grupa studentów usiłowała urządzić demonstracyę w pobliżu redakcyi „Czasu", lecz została rozproszona przez policyę. Inna grupa studentów wybiła kilka szyb w drukarni „Czasu".

Demonstracya miała na celu protest przeciwko wyodrębnieniu Chełmszczyzny i artykułom „Czasu" o zajściach we Lwowie.

Lwów (AP). Studenci polscy urządzili ponownie demonstracye z powodu uchwalenia przez Dumę projektu chełmskiego.

W obawie powtórzenia demostracyi przed konsulatem rosyjskim, w pobliżu konsulatu umieszczono oddziały piechoty i ułanów.

W redakcyi gazety „Prikarpatskaja Ruś" wybito szyby i zniszczono szyldy.

Proces Banku Parcelacyjnego.

Lwów (Wł.). W procesie Banku Parcelacyjnego trybunał uchwalił odesłać sprawę sędziemu śledczemu dla wydania ponownego orzeczenia biegłych a akty sprawy zwrócić prokuratoryi.

Rozprawy, które trwały już 28 dni, odbędą się ponownie przy nowym składzie sędziów przysięgłych.

O uniwersytet ruski.

Kraków (AP). Narodowcy polscy urządzili wiec protestacyjny przeciwko utworzeniu uniwersytetu ruskiego we Lwowie. W mowie swej Głąbiński wskazał na to, iż dla utworzenia uniwersytetu niezbędna jest nie tylko formalna zgoda Koła Polskiego, ale i faktyczne porozumienie pomiędzy rusinami a polakami. Dla uniwersytetu należałoby wybrać inne miasto w Galicyi wschodniej, np. Halicz, ażeby zachować polski charakter Lwowa.

Pożar.

Łódź (AP). W fabryce Richtera wybuchnął pożar. Straty wynoszą 100 tys. rb.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin (AP). Parlament Rzeszy przyjął rezolucyę komisyi budżetowej w sprawie pojedynku, uzupełniwszy ją wnioskiem soc.-demokratów, iż oficer, który nie przyjął pojedynku, nie może być z tego powodu usunięty z armii.

Berlin (AP). W komisyi budżetowej minister marynarki, mówiąc o doniosłości sterowców i aeroplanów, oznajmił, iż departament śledzi z zainteresowaniem za rozwojem aeronautyki i dokonywuje prób z aparatami, mogącymi wznosić się ze statków i spuszczać się na takowe.

Skazanie księdza.

Budapeszt (AP). Pewien ksiądz słowacki skazany został na ośmiodniowe więzienie za to, iż w hotelu zmusił orkiestrę do wykonania

hymnu słowackiego. Dopatrzono się w tem chęci podburzania ludności przeciwko węgierskiej idei państwowej. Sąd apelacyjny w Presburgu zwiększył karę do 6 miesięcy.

Wojna włosko-turecka.

Tobruk (AP). W pobliżu Chadichada rekonesans spotkał oddział beduinów, znajdujący się pod dowództwem turków. Włosi napadli i rozbili nieprzyjaciela. Zabito przeszło 100 beduinów. Pozostali zbiegli z pola bitwy. Ze strony włochów zabity jeden oficer i 2 żołnierzy.

Rzym (AP). Pomiędzy Brindisi a wyspami Astropolis i Rodos zaprowadzona została nowa komunikacya zapomocą parostatków. Dnia 29 kwietnia pierwszym parostatkiem wyjechali: komisarz finansowy, agenci policyjni i inni urzędnicy w celu ustanowienia zarządu cywilnego na okupowanych wyspach.

Rzym (AP). Agencya Stefani'ego ogłosiła telegram iskrowy admirała Viale, donoszący, że statki włoskie, podpłynąwszy do wysp Kalimnos, Leros, Patmos i dwóch innych, zażądały poddania się załóg i wzięły do niewoli przedstawicieli władz tureckich. Wśród więźniów znajduje się trzech kajmakanów i 4 mudirów.

Londyn (Wł.). Korespondent „Daily Chronicle" z terenu wojny Smallod, towarzysząc rekognoskującym arabom, zastrzelony został przez włochów, którzy wzięli go za oficera tureckiego.

Otwarcie Dardanelów.

Konstantynopol (AP). Według oświadczenia ministra spraw zagranicznych Asim-beya, otwarcie Dardanelów odbędzie się prawdopodobnie dnia 1-go maja wieczorem, ponieważ pozostała do wyłowienia niewielka ilość min.

Zmiana ambasadora.

Berlin (AP). Baron Bieberstein wyjechał do majątku, skąd wyruszy do Konstantynopola dla wręczenia zawiadomienia o swem odwołaniu.

Berlin (Wł.). „Nordd. Allg. Ztg." potwierdza wiadomość, że Marschall von Bieberstein zostanie mianowany ambasadorem w Londynie.

Berlin (AP). Marschall von Bieberstein mianowany został ambasadorem w Londynie.

Widmo strajku.

Londyn (AP). Ładownicy węgla w zatoce Fersoffors, grożąc strajkiem, żądają podwyższenia zapłaty.

Z Maroka.

Casablanka (AP). Przybył generał Lyautay.

Madryt (Wł.). Tubylcy napadli na bziszpanów nad rzeką Kest. 70 tubylców zabitych, 7 rannych. Hiszpanie stracili kilku rannych.

Paryż (Wł.). Krajowcy marokańscy dążą do decentralizacyi; chcą być rządzeni przez swych naczelników, nie zaś przez urzędników sułtana. W Magadorze przy lada sposobności spodziewane są krwawe rozruchy.

Ludność Fezu skazano na zapłacenie kontrybucyi w wysokości półtora miliona franków za rozruchy.

Katastrofa lotnicza.

Londyn (Wł.). Na lotnisku Renkland lotnik Fisher i milioner amerykański Mason spadli z aeroplanu ze znacznej wysokości z powodu zepsucia się motoru i ponieśli śmierć na miejscu.

Wybory w Ameryce.

Waszyngton (AP). Prezydent Taft w odezwie do kobiet w Kalifornii, gdzie w dniu dzisiejszym odbędzie się zebranie wyborców w celu wyboru prezydenta, przypomina o swoich zasługach. Głosowanie kobiet będzie mieć decydujące znaczenie.

Kongres kobiet.

Wiedeń (AP). Zwołany przez s.-d. kongres kobiet wypowiedział się za nadaniem kobietom powszechnego prawa wyborczego. Komisarz rządowy zabronił przedstawicielce s.-d. polskich przemawiać w języku polskim.

Z Persyi.

Teheran (AP). Bachtiarzy z Zendżanu przybyli do Chamadanu. Według informacyi Pet. Ag. telegraficznej, oddział wyruszył znowu przeciwko powstańcom.

Sprawy chińskie.

Majmaczen (AP). Z Pekinu przybył urzędnik, któremu prezydent polecił przywitanie w Urdze chutuchty, obznajmienie się z nowym rządem mongolskim oraz wszczęcie rokowań z książętami i poinformowanie ich o sytuacyi w Pekinie.

Mukden (AP). Wobec tego, iż raporty nie osiągały celu, generał Fynlingo został wydelegowany do Pekinu w celu złożenia osobistego raportu prezydentowi o trudnościach, w jakich się znajduje kasa prowincyonalna i o możliwości buntu wskutek niewypłacenia żołdu wojskom.

Stłumienie rewolucyi.

Assumption (AP). Potwierdzona została wiadomość o zwycięstwie odniesionem przez wojska rządowe. Większość wodzów rewolucyjnych zginęła. Rewolucyę można uważać za skończoną.

Konferencya.

Berlin (AP). Rząd angielski odpowiedział twierdząco na propozycyę Niemiec zwołania międzynarodowej konferencyi dla zawarcia traktatu celem zapewnienia bezpieczeństwa pasażerom na morzu.

Huragany.

Berlin (AP). W niedzielę na Górnym Śląsku i w Niemczech środkowych szalał huragan. We wsi Glejk, w pobliżu Lipska, huragan zniszczył szkołę i kościół.

Berlin (Wł.). W ubiegłą niedzielę burza gradowa zniszczyła całą wieś Seblisdorf w Saksonii. Wszystkie budynki zniszczone, 200 ludzi pozostało bez dachu.

Związek marynarzy angielskich.

Londyn (Wł.) „Daily Chronicle" podaje sensacyjną wiadomość, jakoby marynarze floty zamierzają zorganizować związek zawodowy w celu uzyskania podwyżki żołdu i innych ustępstw.

Zamiary Wilhelma II.

Strassburg (Wł.). Duże wrażenie wywarła tu rozmowa Wilhelma II z kilku posłami do parlamentu. Jeżeli sytuacya nie poprawi się, cesarz zamierza zawiesić konstytucyę i wcielić Alzacyę i Lotaryngię do Prus.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP.) W izbie gmin wystosowano do rządu kilka zapytań z powodu sprawy Maleckiej, skazanej przez sąd warszawski. Interpelanci zapytywali, czy rząd zamierza przedsięwziąć pewne środki, wobec tego, iż Malecka jest poddaną angielską. Wicesekretarz stanu Auckland oświadczył, że nie może odpowiedzieć, gdyż nie zna szczegółów procesu.

Londyn (AP.) Izba gmin. Liberał Bedgewoot zwrócił się do Greya z zapytaniem, czy mu wiadomo, iż na zgromadzeniu komitetu „Jedność i Postęp" w Konstantynopolu angielski agent komitetu miał jakoby oświadczyć, że jeżeli Rosya obstawać będzie przy otwarciu Dardanelów, to Anglia zajmie zatokę sudzkę. Następnie Bedgewoot zapytał, czy ma ten agent podstawy urzędowe do takiej deklaracyi i czy rząd angielski ma zamiar zakomunikować Turcyi, że jego flota w żadnym wypadku nie zajmie tej stacyi. Na pierwsze pytanie Auckland dał odpowiedź negatywną, na drugie zaś odpowiedział, że nie wie o istnieniu wspomnianego agenta, który w każdym razie nie miał prawa występować z tego rodzaju deklaracyami. Co się tyczy ostatniego zapytania Auckland zapewniał, że Grey nie zamierza dokonać nic podobnego.

Wyjaśnienie senatu.

Petersburg (AP.) Senat wyjaśnił, że występki przewidziane przez artykuł 312 kodeksu —gwałty dokonywane na wartownikach podczas ucieczki z więzienia—podlegają izbom sądowym z udziałem przedstawicieli stanów.

Wyjazd poselstwa bułgarskiego.

Odesa (AP.) Na parostatku „Ruś" wyjechali do Galacu członkowie poselstwa bułgarskiego, z wyjątkiem Daniewa, wyjeżdżającego do Petersburga.

Kary prasowe.

Petersburg (AP.) Redaktor czasopisma „Zaprosy Żizni" skazany został na zapłacenie grzywny w wysokości 300 rb.; redaktor gazety „Riecz"—na zapłacenie 350 rb.

Z prawodawstwa.

Petersburg (AP.) Parlamentarna komisya finansowa przyjęła pierwszą część projektu prawa o sanacyi finansów ziemskich i miejskich.

Przed wyborami.

Kremieńczug (AP.) Na pierwszem zebraniu przedwyborczem bloku prawicy z nacyonalistami mówcy wskazywali na zalew cudzoziemców i inoplemieńców i nawoływali do zjednoczenia się dla walki z nimi podczas przyszłych wyborów do Dumy Państwowej.

Mróz.

Armawir (AP.) Mróz czterostopniowy zniszczył ogrody kwitnące i 150 tys. dziesięcin słoneczników. Rozpoczęto ponowne zasiewy.

Napady zbrojne.

Ekaterynodar (AP.) Do remizy tramwajowej wtargnęło 10 uzbrojonych złoczyńców i zrabowało z kasy przeszło 2,000 rb, zerwawszy uprzednio druty telefoniczne. Rabusie grożąc rewolwerami, steroryzowali około 50 znajdujących się w remizie konduktorów.

Teodozya (AP.) W pobliżu Starego Krymu trzej zbrojni napastnicy ograbili poborcę monopolowego. Zrabowawszy 1,500 rb, złoczyńcy umknęli; jednego rannego ujęto.

Różne.

Nowa Buchara (AP). Przybył tutaj rumun Jonesco, który odbywa podróż pieszą naokoło świata.

Elizawetgrad (AP). Spadł w nocy silny deszcz. Ociepliło się. Jest nadzieja, że zboża jare poprawią się.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 1 maja.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Na porządku dziennym debaty nad preliminarzem zarządu przesiedleńczego.

Referent *Czerwinskij* zaznacza, iż zgodnie z nowemi potrzebami w preliminarzu zostały zaprowadzone znaczne zmiany. Zdaniem zarządu, przesiedlenie w ścisłem znaczeniu tego słowa powinno ustąpić miejsca szerokim zadaniom kolonizacyi.

Duch. Tregubow sądzi, iż rząd popełnia wielki błąd, rozdrabniając ogromną przestrzeń ziem syberyjskich na drobne gospodarstwa włościańskie. Takie gospodarstwa przyciągnąć kapitału nie mogą. Należy stwarzać gospodarstwa średnie. Życie na Syberyi rozwija się ogromnie prędko. Dojrzewa tam konieczność wprowadzenia samorządu ziemskiego, dla którego potrzebni są inteligentni pracownicy. Należy stworzyć tam warstwę inteligencyi miejscowej.

Wołkow (2-gi) wskazuje na to, iż w roku 1892 stosunek rządu do przesiedlenia był nieprzyjazny i dopiero po r. 1900 rząd zaczął popierać ruch przesiedleńczy na Syberyę, pragnąc tem rozwiązać kwestyę agrarną. Syberya wszakże okazała się nieprzygotowana do przyjęcia masy przesiedleńców. W roku ubiegłym liczba przesiedleńców, powracających z Syberyi, równała się połowie udających się do takowej. Niezaludnione miejscowości na Syberyi znajdują się w tajgach i w stepach, dokąd wszakże przesiedleńcy nie chcą się udawać. Dlatego też zarząd daje im parcele częstokroć mniejsze od tych, które są przewidziane przez prawo—mianowicie 15 dziesięcin. Z inorodcami zarząd przesiedleńczy wcale się nie krępuje. Pod pozorem, że władają oni nadetatową ilością ziemi, odbiera od nich parcele sztucznie nawodniane i zabudowane.

Naczelnik zarządu przesiedleńczego, odpowiadając na zarzuty Wołkowa 2 stwierdza, że rząd w ciągu ostatnich trzech lat wiele uczynił dla dawnych osadników syberyjskich i że inoplemieńcy buriaci nie są krzywdzeni przez komisyę urządzeń rolnych. Zupełnie pozbawione są podstaw oświadczenia o sporach, wynikłych jakoby między wydziałem urządzeń rolnych a administracyą gabinetu Jego Cesarskiej Mości—w sprawie utworzenia okręgów przesiedleńczych altajskiego i nerczyńskiego.

Suwczynskij domaga się od rządu szczególnej opieki dla osad rybackich na wybrzeżu czarnomorskiem, gdzie turcy zmonopolizowali połów ryb.

Kindiakow przemawia w obronie swej formuły, wskazującej na konieczność ograniczenia praw cudzoziemców i żydów w kraju zakaspijskim w zakresie nabywania gruntów i nieruchomości.

Dziubinskij, analizując działalność wydziału, oskarża go o uprawianie polityki i autoreklamę.

Czcheidze mówi, iż wrogi stosunek ludności tubylczej na Kaukazie do rządu pochodzi stąd, że rząd, nie uznając prawa własności na ziemię odwiecznych jej posiadaczy-tybylców—grunty te oddaje kolonistom rosyjskim.

Sziło składa formułę przejścia do porządku dziennego, wskazującą, że na Dalekim Wschodzie rząd winien dbać więcej o dobrobyt dawnych osadników, niźli o sprowadzanie nowych kolonistów.

Ks. Golicyn oponuje przeciwko zwiększeniu przez komisyę budżetową sumy, przeznaczonej na przygotowanie w Syberyi nadziałów dla osadników futorowych.

Episk. Mitrofan występuje w obronie systematu gospodarki futorowej.

Timoszkin popiera wniosek Suwczynskiego, dotyczący wybrzeża czarnomorskiego na Kaukazie.

Nowickij 2 stwierdza, że instytucye ziemskie w ostatnich czasach obojętnie traktują sprawę przesiedlania; odpowiadając zaś poprzednim mówcom, Nowickij 2 zwraca uwagę na to, że gabinet Jego Cesarskiej Mości podarował ludności 60 milionów dziesięcin ziemi.

Mańkow, jako przedstawiciel amurskiej ludności kozackiej, w imieniu własnem i posłów Czilikina i Wojłosznikowa protestuje przeciwko części drugiej uchwalonej wczoraj podczas rozważania preliminarza departamentu leśnego formuły posła Sziło, gdyż w razie urzeczywistnienia tego życzenia, cały przemysł leśny stanie się łupem większych przemysłowców, drobni zaś i miejscowa ludność wiejska pozostaną z pustemi rękoma.

Wobec uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego posiedzenia czwartkowe odwołano.

Następne posiedzenie dziś.

Losowanie premiówek.

Petersburg (AP). Rezultaty dokonanego dnia 1 maja 1912 roku ciągnienia 5% obligacyi premiowych szlacheckiego państwowego banku ziemskiego:

Rb. **200,000** serya 7823 № 42.
Rb. **75,000** serya 926 № 48.
Rb. **40,000** serya 4753 № 33.
Rb. **25,000** serya 6938 № 7.

Rb. **10,000** serya 11960 № 10, 8139 — 45, 50 — 33.

Rb. **8,000** serya 13652 № 11, 12950 — 37, 6317 — 1, 2707 — 44, 14266 — 17.

Rb. **5,000** serya 4349 № 7, 2344 — 21, 8036 — 12, 5095 — 30, 1808 — 9, 13584 — 4, 1103 — 37, 1569 — 16.

Rb. **1,000** serya 3460 № 34, 1008 — 23, 6254 — 48, 6163 — 17, 2909 — 50, 10549 — 38, 7534 — 39, 4518 — 22, 3064 — 50, 3736 — 29, 6299 — 18, 2948 — 48, 3033 — 27, 11368 — 35, 10206 — 25, 3714 — 29, 3235 — 7, 14964 — 20, 8208 — 23, 570 — 12.

Rb. **500**:

3929	21	7455	18	3600	1	12709	7
2411	23	89	37	8969	22	14092	46
9129	39	5833	15	9727	34	11946	5
8587	19	11386	38	1847	26	13577	16
12615	43	3210	7	14077	7	3542	1
8305	6	1073	13	9753	12	11801	28
11240	49	582	49	10883	46	2935	10
4313	13	2835	42	6866	36	9547	6
9635	37	1397	34	3144	5	5189	36
879	12	6097	16	3063	15	11403	41
13085	14	13438	40	10040	14	10002	31
7360	7	11650	10	15266	29	11848	23
4570	7	7570	15	8041	36	698	25
13133	36	5467	15	12602	20	12136	29
8108	33	1820	32	13025	46	5271	11
9185	22	11188	42	6287	22	5862	8
3229	15	3048	43	7775	23	6076	8
10420	33	155	47	13125	9	11461	16
3580	17	11917	32	15058	42	3096	38
5203	48	12194	19	15186	39	7972	8
15940	35	13214	10	8122	31	6713	29
14517	39	14525	10	10	22	294	16
4218	49	8212	20	5927	48	1365	41
12577	3	4099	48	10251	1	12489	22
2303	16	2957	17	9925	49	4699	3
3723	35	107	21	3814	46	12677	2
9650	38	15661	16	144	1	12690	4
9563	12	13591	9	13941	7	15196	5
3634	45	3763	31	9704	2	1940	18
12232	4	11476	10	14243	50	14668	49
336	45	13979	11	6571	5	3949	28
4574	29	9010	8	11630	5	12119	8
8475	4	14704	37	4457	34	2256	50
8345	33	2833	32	2375	14	3379	43
12475	34	7017	45	10170	34	323	40
10035	18	2823	18	1586	23	11249	8
12913	20	5518	48	13772	14	12971	45
872	41	7956	41	825	37	10795	19
4941	43	15968	11	11829	43	13622	4
11993	48	11376	50	5490	6	2393	20
1899	7	2064	28	1930	44	5307	7
9893	33	14293	18	13520	31	10007	11
13839	46	1290	31	14887	25	15588	39
7820	19	8367	29	3031	31	13641	6
13567	18	15134	4	2664	46	4780	2
333	31	10684	17	14911	39	4369	13
10086	10	8526	19	13906	46	11134	18
9882	7	3853	10	1238	50	6926	4
3175	20	5542	32	3199	11	1368	30
1876	1	5130	36	9689	18	2738	22
14506	22	8779	43	15901	28	6075	13
14976	31	15536	14	14268	3	7937	9
11002	43	11249	35	9828	46	7590	2
3675	5	8770	25	1684	30	13461	14
15602	43	1073	1	8144	30	11807	49
8713	47	12919	48	5256	13	5682	14
6389	21	15854	19	3518	2	666	42
13234	13	4572	42	8015	34	7060	32
11576	22	12626	42	7935	6	1212	10
3441	23	4856	10	613	2	9296	14
15187	24	151	13	15705	27	6250	20
9495	48	5418	49	11424	20	1564	12
14326	39	10563	40	1264	16	15955	13
11504	7	3837	11	13912	27	14416	8
6329	44	5306	1	9472	11	9005	48

Wylosowane zostały następujące serye:

13623 12971 1752 13014 14762 6902 5068
6058 13562 1122 10180 8526 1313 3840
10908 15661 10817 3735 5314 9619 15403
12839 10251 3554 12102 1469 14700 15402
10000 14528 11728 10331 10828 4606 8018
1374 6737 8575 12640 10156 7679 11367
12528 13590 11472 10150 4074 3525
6334 5218 7931 12105 1957 15369 13641
12351 15436 10655 10491 11830 14926 14877
14872 11498 4321 5387 2358 7827 338 8013
5113 5821 6733 12912 9937 13601 10643
4800 3503 4344 12535 11252 5591 10002
9201 9542 8763 5514 945 1647 6628 7427
30 1599 5868 15923 6642 7628 2342 14349
13009 3472 9134 1019 8497 3992 4925 9416
7583 15865 7133 8054 437 15142 12186 1601
7232 10797 41 5244 11346 8625 12442 5066
1526 2909 6209 7676 15001 2140 3874
11356 7747 7255 8007 14243 12797 15321
10367 8119 11982 4987 8481 12252 6501
1533 11930 996 7305 15371 12035 5404
9656 10857 720 1845 13365 11889 15902
12484 8845 8530 1851 9932 9862 9196 7185
13161 14837 13906 15540 12870 7817 8025
5752 4998 80 14355 328 6079 12246 12025
8081 7973 6741 3190 2526 3063 9487 4450
1055 15312 11438 11490 5483 3705 3519
6505 12161 670 6680 13261 15591 1965 4006
7692 5292 15106 15058 14300 3265 4763
14258 10427 9024 6908 14453 12726 1131
6226.

Giełda Petersburska.

Dnia 1 maja 1912 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.92
" czeki za 10 f. st.	—.—
" na Berlin 3 m. za 100 m.	46.35
" czeki za 100 mar.	—.—
" na Paryż 3 m. za 100 fr.	37.62
" czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	91¼
5% Pożyczka 1905 r.	104¾
5% Pożyczka 1908 r.	105
4½% Pożyczka 1905 r.	100⅛—100⅝
5% Pożyczka 1906 r.	104
4½% Pożyczka 1909 r.	100¼
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90—90½
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	91¾
5% " " "	99¾—100¼
4% Świadectwa włościańskie	90⅛—90⅝
4½% " "	91¾—92¼
5% Świadectwa włościańskie.	99⅞
5% Pożyczka prem. 1864 r.	453
" " 1866 r.	347½
5% Obl. prem. Szlach. Banku	316½
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	86¾
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	88¾—89½
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	90
4½% " " "	85—86
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100—101
4½% " "	91⅝—92⅝
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	92¾—93¾
4½% " Besar.-Taur. B. Ziem.	85½—86¼
4½% " Wileńsk. Ban. Ziem.	85⅞—86⅝
4½% " Dońsk.	84½—85¼
4½% Kijowsk Banku Ziem.	86—86½
4½% Moskiewsk. "	87⅞—88⅝
4½% Niż.-Samar. "	85⅝—86⅜
4½% Połtawsk. "	85½—86¼
4½% Tulsk. "	87⅞—88⅝
4½% Charkowsk.	85½—86¼
4½% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	85½—86½
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " "	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
" Ros. T-a transport. i asekur.	—
" T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
" Mosk.-Kazańskiej kolei	578—580
" Mosk. K. Wornes. kolei	918—923
" Mosk. Wind.-Rybińsk	179—180
" Poł.-Wschod. kolei	264½—265½
" Półn. Doniecka	238—240
" Azowsko-Dońsk.	566—568
" Wołsko-Kamsk. b.	920—925
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	377—378
Akcye Ros. Azyat.	—
" Ros. Handl. Przemysł.	342—343
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	511½—512½
" Petersb. Dyskont. Pożyczk.	511—512
" Petersb. Prywatn.-Kom.	265—266
" Banku Zjednoczonego.	—
" Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
" Besarabsko-Tauryck.	636
" Wileńsk. Ziemsk. Banku	582—587
" Dońsk. Banku Ziemsk.	605—610
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	702
" Moskiewsk. "	812
" Niżegor.-Samar. "	675
" Połtawsk. "	563—568
" Petersb.-Tulsk. "	440—445
" Charkowsk. "	429—434
" Bakińsk. T-a Naftow.	662—664
" Kaspijsk. T-wa	1640—1650
" Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	332—335
" Naft. T-a Br. Nobel.	10950—11000
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	—
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
" Briańsk. Fabr. szyn	183½—184½
" Naft. T-wa Hartman	303—305
" Kołomieńsk. Fabryki	235—236
" Fabr. Malcewsk.	352—354
" Petersbursk. Metalurg.	242—244
" Nikopol-Mariupolsk.	244—245
" Putiłowsk.	157—158
" Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
" Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	—
" T-a Odlew.ni stali „Sormowo"	149½—150½
" Fabr. Wag. Feniks.	285—287
" T-a „Dwigatiel"	—
" Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	312—314
" Ros. kop. złot.	—
" Leńsk. Tow. kop. zł.	—

Usposobienie z walorami stałe z papierami dywidendowymi naogół spokojne; z premiówkami stałe.

Z ostatniej chwili.

W państwie „bojaźni bożej."

Berlin (AP.) Komisya budżetowa sejmu pruskiego przyjęła projekt prawa o wzmocnieniu niemieckiej własności ziemskiej w prowincyach polskich.

Berlin (AP). Minister sprawiedliwości zwrócił się do sejmu pruskiego z prośbą o pozwolenie pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej soc.-demokratów Borchardta i Leinerta za pogwałcenie porządku publicznego i opór władzy państwowej.

Aresztowania wśród marynarzy.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo wojny nie jest zadowolone z postępowania admirała Essena, który w sprawie aresztowań marynarzy ujawnił brak taktu. Dowiedziawszy się o spodziewanych aresztowaniach wprowadził we flocie stan wojenny, co nie jest przewidziane przez ustawę, poczem wysłał aresztowanych pod eskortą całej flotyli do Petersburga. Przytem przewożenie aresztowanych do twierdzy odbyło się w sposób zwracający zbytnio uwagę publiczności.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." pisze, iż oddawna już zwrócono uwagę na rozpowszechnienie literatury rewolucyjnej wśród marynarzy floty bałtyckiej. Literaturę przewożono na parostatkach z zagranicy. Szczególnie gorliwie zajmowali się dostarczaniem pism nielegalnych soc.-rewolucyoniści, którzy wydawali „Gazetę wojenną", „Za naród" i nawoływali żołnierzy do nieposłuszeństwa. Największy udział w agitacyi brali robotnicy warsztatów marynarki. Aresztowana rada agitatorów kierowała czynnościami rosyjskiego związku robotniczego. U członków rady znaleziono stosy literatury nielegalnej i dokumenty kompromitujące.

Petersburg (Wł.) „Birż. Wied." piszą, że z powodu najróżniejszych pogłosek kursujących w związku z aresztowaniami marynarzy eskadry bałtyckiej, które, zdaniem gazety, wpłynęły nawet na obniżenie się kursów papierów wartościowych, wydany zostanie komunikat urzędowy. Ministerstwo marynarki nie nadaje żadnego znaczenia wspomnianym wyżej aresztowaniom. Tekst komunikatu rozważony zostanie przez gabinet.

„Sanin"—na scenie.

Petersburg (Wł.). Niedawno w „Now. Wrem." ukazała się korespondencya z Sewastopola o wystawieniu na scenie domu ludowego „Sanina" Arcybaszewa. Korespondent dopatrywał się w wystawieniu tej sztuki chęci zdemoralizowania ludu i szczególnie żołnierzy.

Obecnie na podstawie tej korespondencyi prawica Dumy Państwowej wnosi interpelacyę do ministra spraw wewnętrznych.

Pierwszy maja.

Moskwa (AP). Dzień 1-go maja przeszedł spokojnie, chociaż w większości fabryk i warsztatów nie pracowano.

Petersburg (Wł.). Wczoraj w nocy dokonano w mieście licznych rewizyi i aresztowań. Z rana po mieście w dzielnicach przeważnie fabrycznych kursowały liczne oddziały policyjne. Strajkowali robotnicy wszystkich prawie fabryk z wyjątkiem fabryki obuchowskiej. Strajk ogarnął nawet drobne warsztaty i piekarnie. W rejonie wyborskim zastrajkowali wszyscy bez wyjątku robotnicy. To samo w rejonie wasiljewskim. W rejonie petersburskim pracowali robotnicy w kilku tylko drobnych przedsiębiorstwach.

O godz. 9-ej rano tłum robotników w rejonie petersburskim usiłował urządzić demonstracyę, lecz został rozproszony przez policyę; odebrano czerwony sztandar.

Petersburg (Wł.). Wieczorem na Newskim Prospekcie zmniejszono liczbę posterunków policyjnych. Ulice boczne wkrótce wypełnili robotnicy.

O godz. 8-ej wieczorem na ul. Sadowej tłum, złożony z 300 robotników, rozpoczął śpiewy rewolucyjne. Jednocześnie odbyła się demonstracya na ul. Znamienskiej.

W ciągu dnia na ul. Michałowskiej było kilka starć z policyą. Tysiąc robotników, usuniętych z ul. Michałowskiej, urządziło wiec na polu Marsowem. Wygłaszano mowy i śpiewano hymny rewolucyjne. Policya rozproszyła demonstrantów.

Petersburg (Wł.). Wobec strajku robotników fabryk petersburskich od rana na przedmieściach ulokowano znaczne oddziały policyjne w celu uniemożliwienia robotnikom dostania się do centrum miasta. Przez cały dzień padał ulewny deszcz, pomimo to liczne grupy robotników w różnych punktach śródmieścia usiłowały śpiewać pieśni rewolucyjne. Około godziny 3-ej w pobliżu biblioteki publicznej zebrał się znaczny tłum, który niezwłocznie rozproszyła policya.

W całem mieście na ulicach mnóstwo robotników.

Petersburg (Wł.). W wyższych zakładach naukowych rozrzucono odezwy, nawołujące do strajku.

Policya nie pozwoliła studentom zbliżać się do placu Kazańskiego.

Petersburg (Wł.). Strajkują robotnicy, budujący most na kolei Mikołajowskiej.

Petersburg (Wł.). Na stacyi kolei Mikołajowskiej aresztowano 35 robotników kolejowych.

Petersburg (AP). Od rana zaniechali pracy robotnicy fabryk warsztatów i drukarno, z wyjątkiem rządowych. W południe liczba strajkujących wynosiła 100,000 ludzi. W dziedzińcach fabryk Putiłowskiej, Nobla, Pola i Tow. Newskiego robotnicy usiłowali śpiewać pieśni rewolucyjne.

W fabryce Putiłowskiej jeden z robotników wywiesił czerwoną flagę. Demonstranci zostali rozproszeni przez policyę.

Na Newskim Prospekcie robotnicy usiłowali zgrupować się i śpiewać pieśni rewolucyjne.

Podobne usiłowania miały miejsce na innych ulicach, lecz zostały uniemożliwione przez policyę i żandarmów. W demonstracyach brali udział przeważnie robotnicy. Studenci wyższych zakładów naukowych nie stawili się na wykłady.

W ciągu dnia aresztowano 40 osób za nawoływanie do strajku.

Sprawa Miasojedowa.

Petersburg (Wł.). Miasojedow wysłał do Suworina i Guczkowa listy, w których ostrym tonie zarzuca, iż wszczęli oni na łamach „Now. Wrem." i „Gołosa Moskwy" kampanię przeciwko jego osobie w celu usunięcia ze stanowiska ministra wojny Suchomlinowa i zastąpienia go przez gen. Poliwanowa.

Misya Manuchina.

Petersburg (Wł.). Manuchin oświadczył w rozmowie, że użyje wszelkich środków w celu należytego zbadania zajść leńskich. Przedewszystkiem Manuchin rozpatrzy w Petersburgu materyały urzędowe w tej sprawie i akty zarządu kopalni.

Inżynier Mitiński prawdopodobnie w rewizyi udziału nie weźmie. Manuchin kompletuje taki etat urzędników, który umożliwi ukończenie rewizyi do połowy lipca. Wskazówki prasy będą należycie uwzględnione.

Petersburg (Wł.). Posłowie syberyjscy mają zamiar pojechać nad Lenę razem z Manuchinem w celu ułatwienia mu rewizyi.

Suchomlinow a Duma.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek minister wojny Suchomlinow nie wystąpi w Dumie Państwowej podczas rozpraw nad preliminarzem ministerstwa wojny.

Z komisyi Dumy.

Petersburg (Wł.). Komisya interpelacyjna przyjęła interpelacyę w sprawie pogwałcenia ustawy, nadającej Dumie Państwowej prawo otrzymywania z zagranicy pism i książek bez wszelkiej cenzury.

Strajk w drukarni państwowej.

Petersburg (Wł.). Strajkującym robotnikom drukarni państwowej zaproponowano w ciągu dni trzech przystąpić do pracy, inaczej zostaną wydaleni.

Misya amerykańska.

Petersburg (Wł.). Ministrowie Kokowcew, Timaszew, Suchomlinow i Grigorowicz przyjmowali członków nadzwyczajnej misyi amerykańskiej.

Sprawa Katty Maleckiej i Janiny Roszkowskiej.

(Dzień drugi).

Pierwszy zeznaje świadek d-r Bronisław Sawicki, wuj oskarżonej Roszkowskiej: „Zaczynam od dokumentów pieniężnych—mówił świadek — Ze znalezionych u p. Roszkowskiej dokumentów, część, na sumę 10,000 rb, stanowi moją własność, reszta zaś należy do niej i jej ojca. Dałem jej pełnomocnictwo do załatwienia formalności bankowych; w kilka dni później dowiedziałem się, że dokonano u niej rewizyi i znaleziono jakieś pieniądze partyjne. Ponieważ to nie jest prawda, podałem deklaracyę do oberpolicmajstra, żądając zwrotu moich pieniędzy, nie było jednak wyniku. Potem wniosłem podanie do wydziału „ochrany"; tu zażądano odemnie wskazania numerów moich listów; tych nie miałem zanotowanych. Po powrocie moim z zagranicy wznowiłem starania; wówczas badano mnie, czy p. Roszkowska wyjeżdżała za granicę; zeznałem, że raz, we wrześniu 1910 r., wyjeżdżała do Zakopanego, aby poznać siostrę swego narzeczonego".

Dalej świadek wyjaśnia, w jaki sposób powstał jego kapitał 10,000 rb; część pochodziła ze zwrotu sumy, pożyczonej przez niego jednemu ze znajomych, przeszło zaś 3,000 rb. otrzymał w spadku po bracie swym, lekarzu z Siedlec.

Wyjaśniając znaczenie pozostałej sumy, świadek zeznał, że między innemi na imię pani Roszkowskiej złożone były 3,000 rb., stanowiące jej własność, a obciążone dożywociem jej matki i ojca.

„Obecnie—mówi świadek—sumę tę obciąża tylko dożywocie matki, bo ojciec skutkiem tej sprawy zmarł".

Przechodząc do charakterystyki p. Roszkowskiej, świadek zaznacza przedewszystkiem, że aczkolwiek nie ma zamiaru uwłaczać władzom śledczym, lecz nie może nie stwierdzić, że oskarżenie w danej sprawie poszło błędną drogą.

W konkluzyi, i na pytanie członka izby, Maksimowskiego, świadek zeznaje, że załatwienie formalności bankowych zlecał p. Roszkowskiej, gdyż czynności te załatwiać należy w godzinach rannych, gdy on sam jest zajęty pracą zawodową.

Marya Meleniewska, b. buchalterka firmy „Rohn i Zieliński" stwierdza, że znała p. Roszkowską 3 lata i była z nią w przyjaznych stosunkach. Na wiosnę w r. 1910 p. Roszkowska z Warszawy nie wyjeżdżała. Co do przekonań politycznych p. Roszkowska nie ma nic wspólnego z socyalizmem, jest przekonań narodowych. Świadek pamięta dobrze, że w końcu 1909 r. i w pierwszej połowie 1910 r. p. Roszkowska nigdzie nie wyjeżdżała z Warszawy. Okres ten świadek pamięta dobrze, gdyż był to czas wzmożonej pracy w firmie; w tym terminie świadek miał wiele przykrości. W lutym 1910 r. świadkowi wymówiono posadę od kwietnia; po opuszczeniu jednak posady, utrzymywała ona codzienne stosunki z p. Roszkowską i twierdzić może, że do czerwca 1910 r. p. R. nie wyjeżdżała z Warszawy. Po czerwcu 1910 r., choć stosunki stały się już dalsze, świadek nie wie, aby p. Roszkowska wyjeżdżała z Warszawy.

Ks. Leon Gościcki z Prostyni pod Małkinią, zaczyna zeznawać po polsku. Przewodniczący, prezes departamentu Bazylewskij, poleca mu mówić po rosyjsku. „Jako urzędnik państwowy—mówi prezes — musi pan znać język państwowy.

Ks. Leon G. zeznaje, że Zielone Świątki 1910 r. p. Roszkowska spędziła w Prostyni, tak samo, jak i Boże Narodzenie r. 1909; gościła po 2—3 dni.

„Co do przekonań—mówi świadek—mogę stwierdzić kategorycznie, że nie należała ona nigdy i nie należy do partyi skrajnych. A mogłem ją poznać dobrze, bo od r. 1901 do 1907 byłem jej spowiednikiem."

Świadek Amelia Dłużewska, również z Prostyni, potwierdza zeznanie ks Gościckiego, zarówno co do przekonań Roszkowskiej („mogę przysiądz, że R. socyalistką nie jest"), jako też co do bytności jej w Prostyni.

Doktorzy Słoniewski i Bronisław Szybowski stwierdzają, że na święta Wielkiej Nocy r. 1910 p. R. nie wyjeżdżała z Warszawy, gdyż była razem z nimi na proszonym obiedzie w święta Wielkanocne u dr. Sawickiego.

P. Stefan Zieliński, dyrektor Tow. „Rohn i Zieliński", stwierdza, że p. Roszkowska pracowała w firmie 5 lat bardzo sumiennie i jakąkolwiek agitacyą polityczną, o ile można wnosić, nic wspólnego nie miała. Na kategoryczne postawione pytanie co do prawomyślności pracowników firmy, świadek odpowiada, że przecież żandarmeryjnej kontroli firma nie prowadzi. Firma zatrudnia 40 pracowników w biurze, w fabryce około 400. Czy p. Roszkowska brała urlop w roku 1910, świadek nie pamięta. R. załatwiała często w bankach różne zlecenia firmy.

O godz. 1 pp. ukończono badanie świadków.

O g 2 pp. rozpoczął przemówienie prokurator Zyżyn.

„Teoretyczne sympatyzowanie z daną partyą—mówił oskarżyciel publiczny—nie stanowi przestępstwa. Gdy jednak sympatya ta od teoryi przechodzi do praktyki, mamy czyn karalny. Kwestya, czy Małecka w Anglii sympatyzowała z teoryami socyalistów, jest obojętna,—ale w Warszawie jednak popełniała ona na korzyść partyi czyny; przyjmowała u siebie członków partyi P. P. S., ułatwiała członkom P. P. S. widzenia z innymi członkami partyi—to już działalność partyjna. Analizując zeznania świadków, prokurator dowodzi, że zarzut należenia do partyi P. P. S. jest dowiedziony.

Przechodząc do oskarżenia Roszkowskiej prokurator opiera się na zeznaniu Sukiennika i dowodzi sprzeczności zeznań jej świadków alibistów; wobec bliskości Krakowa, Roszkowska mogła bywać tam bez wiedzy najbliższego otoczenia. W konkluzyi prokurator popiera oskarżenie przeciw Małeckiej i Roszkowskiej zgodnie z aktem oskarżenia.

Po prokuratorze zabrał głos mec. Papieski.

„Naleciałości takich, które pozornie obciążają winę Małeckiej, zdaniem mojem, nagromadziło się w procesie niniejszym sporo.

Do tych należą, t. zw. tajne wiadomości agencyjne, niemożliwe do ścisłego ich sprawdzenia przez was, sędziowie, całe zeznanie eks-członka partyi Sukiennika, wreszcie te wynurzenia Małeckiej, które dawała ona przed pięciokrotnie badającym ją oficerem żandarmeryi, p. Sizychem".

Dalej adw. P. zaznacza, że nie dowiedziono, co za rolę odgrywał w partyi Filipowicz, któremu dopomagała, a o rzekomem mieszkaniu, p. Małeckiej, mówiąc nawiasem, złożonego z jednego pokoiku i kuchni, gdzie mieli zbierać się miejscowi i zamiejscowi działacze partyjni dla występnych narad — powiada: „Jeżeli tak było istotnie, to pojąć wprost nie mogę, dlaczego władze „ochrany" czekały aż do drugiej połowy marca r. 1910, ażeby obezwładnić działalność tak niebezpiecznego osobnika, dlaczego nie ustaliły tu ani jednego nazwiska z tych konspiracyjnych gości p. Małeckiej, oprócz jednego Filipowicza, którego aresztowano wreszcie w tym samym czasie w Łodzi, a który wyśliznął się z pod opieki tamecznego wydziału ochrany.

Wogóle, czyż sąd może opierać swój wyrok na t. zw. wiadomościach tajnej agentury, skoro niema możności przekonać się, kto to są ci agenci, którzy dostarczają „ochranie" swych obserwacyi, jaka jest ich wartość spostrzegawcza—no i moralna. Wiadomo nam, prawnikom, że w myśl 718 art. procedury karnej, świadek nie może komunikować sądowi pogłosek, bez wymienienia ich dokładnego źródła, a czyż wiadomości, zbierane od niewiadomych sądowi ludzi — nie mają cech takich właśnie pogłosek?

Co do zeznań, dawanych przez Małecką podp. Sizychowi, to nie może nie uderzyć was, pp. sędziowie, jako prawników, przedewszystkiem sposób badania oskarżonej.

Art. 405 proc. karn. wzbrania władzy śledczej uciekania się do podstępnych środków wymuszania przyznania się do winy, a słyszeliśmy tu z ust Małeckiej, że p. Sizych żądał od badanej stwierdzenia pewnych jej zeznań słowem honoru.

Obecny w sali sądowej p. Sizych podczas tych wyjaśnień oskarżonej— słowem jej nie zaprzeczył. Zgodzicie się, pp. sędziowie, że jest to nigdzie nie praktykowany sposób badania".

Zakończył obrońca temi słowy: „Losem Małeckiej interesuje się wielu, a sądząc z pism, cały niemal wielki naród angielski. Wierzę, iż przekonacie, panowie, opinię angielską, że i wami kieruje ogólna zasada sędziowska, iż opierać wyrok należy tylko na niezbitych faktach, że i tu przyświeca sędziom maksyma: „neminem captivabimus, nisi jure victum".

W konkluzyi obrońca prosi o uniewinnienie Małeckiej.

Następnie zabrał głos obrońca drugiej oskarżonej, panny Roszkowskiej, adw. przys. Skokowski.

Przeciwko pannie Roszkowskiej — mówił obrońca—oskarżenie daje 3 poszlaki.

1) Wykrycie dokumentów pieniężnych, 2) zeznanie Sukiennika i 3) wykrycie u Roszkowskiej fałszywego paszportu.

Powodem rewizyi u Roszkowskiej było znalezienie gdzieś notatki ze wskazaniem, że listy dla Filipowicza można posyłać pod adresem: „Złota 31, m. 13 W. Wasilewska". W domu tym wypadkiem były dwa mieszkania oznaczone numerem 13 i w obu mieszkały rodziny Wasilewskich, niespokrewnione ze sobą.

Roszkowska mieszkała w lokalu, w którym nie było żadnej „W. Wasilewskiej", lecz ponieważ znaleziono u niej dokumentów pieniężnych na 23,000 rb., zdziwiło to policyę i Roszkowską aresztowano.

Podczas jednego z pięciu badań, Sukiennik, który poznał p. R., stwierdził, że może się mylić, czy spotykał ją w Krakowie.

Jasną więc jest rzeczą, że R. padła ofiarą efektu, spowodowanego wykryciem u niej pieniężnej sumy, oraz jawnej omyłki ze strony Sukiennika.

Wskutek tego przesiedziała ona tyle czasu w X pawilonie, straciła ojca, na którego pogrzeb tylko wypuszczono ją z więzienia, i obecnie jeszcze męczy się, czekając na wyrok.

„Jestem pewny, że to ostatnia godzina jej cierpień i że dzisiaj usłyszy ona od was wyrok uniewinniający" — kończy adw. Skokowski.

O godz. 6 i pół ogłoszono wyrok:

Jak już wiedzą czytelnicy, obie oskarżone zostały skazane: panna Roszkowska — na zesłanie na osiedlenie, panna Małecka na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do robót ciężkich na cztery lata.

Po wyroku pannę Roszkowską pozostawiono na wolności za kaucyą w kwocie 15 000 rubli. Pannę Małecką aresztowano.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**